

EWELINA DRZEWIECKA

Uniwersytet Jagielloński

## PALINGENIUSZ, *ZODIAK ŻYCIA*, KS. III: *BLIŹNIĘTA*

ABSTRACT. Drzewiecka Ewelina, *Palingeniusz*, „*Zodiak życia*”, ks. III: „*Bliźnięta*” (Palingenius, *The Zodiac of Life*, Book III, *The Twins*).

The paper presents a new Polish translation of the third book of *Zodiacus vitae* (1536) by Marcello Palingenio Stellato (Palingenius) with a short introduction and commentary.

Keywords: *Zodiacus vitae*; Palingenius; Epicureism; Renaissance literature; Humanism; *Voluptas*.

### WSTĘP I KOMENTARZ

Jak zauważył przed dwudziestu laty Cesare Vasoli, *Zodiacus vitae* – łaciński poemat filozoficzny, wydany drukiem w Wenecji w 1536 roku – długo pozostawał niezauważony przez badaczy literatury renesansu, niemniej znalazł wreszcie swoje miejsce w historii literatury włoskiej<sup>1</sup>, budząc także zainteresowanie francuskich, angielskich i polskich literaturoznawców oraz filologów. Utwór ten jest wielowątkowym, polihistorycznym dziełem humanistycznym, owocem dojrzałego włoskiego *Cinquecenta*. Losy *Zodiaku* w macierzystej Italii były niefortunne – w 1558 roku wpisano go na pierwszy, rękopiśmienny Indeks Ksiąg Zakazanych i na tej liście pozostał do roku 1900. Tragiczny był także epilog losów jego autora – Marcella Palingenia Stellata (Palingeniusza), którego kości pośmiertnie spłonęły na stosie<sup>2</sup>. Przyczyny tej stygmatyzacji są złożone i niejednoznaczne. Niektórzy badacze – jak Giuseppe Borgiani – upatrywali ich w obecności pierwiastków alchemicznych i magicznych w *Zodiaku*<sup>3</sup>. Nie bez znaczenia pozostawał także fakt oskarżenia poety o bezbożność – takie bowiem zarzuty figurują przy jego nazwisku w Indeksie, gdzie umieszczono Palingeniusza pomiędzy autorami protestanckimi<sup>4</sup>. Franco Bacchelli natomiast odnalazł

<sup>1</sup> Vasoli 1996:17.

<sup>2</sup> Wspomina o tym fakcie poeta z Ferrary Lilio Georgio Giralda, vide Giralda 1551: 94–95.

<sup>3</sup> Borgiani (Borgiani 1912: 83–89) uważał, że to magiczne pierwiastki zawarte w *Zodiaku* pchnęły w ogień stosu dzieło włoskiego humanisty i jego szczątki.

<sup>4</sup> „Nihil credens neque divinitatem Christi (...)”, *Index librorum prohibitorum* 1558, Cod. Vat. Lat. 6207, s. 232 v. Jego imię znalazło się w Indeksie pośród luteranckich pisarzy *primae classis*.

list jezuita Francesca Palmia, wysłany w 1558 roku z Bolonii, w którym jego nadawca informuje generała zakonu, iż w *Zodiaku życia*, oprócz innych nieprzyzwoitości, źle mówi się o ludziach pobożnych (księżach, mnichach i nawet samym papieżu), zaś po śmierci jego autora, znaleziono u niego „pewne hereetyckie książki, które skomponował”<sup>5</sup>. Imię poety we Włoszech szybko uległo zapomnieniu – do tego stopnia, że kilkadziesiąt lat później Giordano Bruno, który z poematem Palingeniusza zetknął się poza granicami Italii, zaliczył swego rodaka do grona filozofów niemieckich<sup>6</sup>. Inny włoski uczoney – Jacopo Facciolati w XVIII w. ukuł natomiast legendę biograficzną, utożsamiającą autora *Zodiaku* z Pierem Angelem Manzolim – nieistniejącym nigdy poetą ze Stellaty, obracającym się w protestanckich kręgach księżnej Renaty, małżonki Herkulesa d’Este z Ferrary<sup>7</sup>. Chociaż hipoteza ta niejednokrotnie poddawana była w wątpliwość przez badaczy literatury włoskiej<sup>8</sup>, na długo zagościła w świecie naukowym – do dzisiaj pod tym imieniem figuruje autor *Zodiaku* w zbiorach bibliotecznych i encyklopediach. Dopiero badania Franca Bacchellego, rekonstruujące biogram poety, wydobyły jego postać z mroku zapomnienia<sup>9</sup>. Bacchelli, opierając się na różnych dokumentach archiwalnych, sądzi, że Marcello Stellato był urodzonym w Capui i wykształconym w Rzymie ubogim humanistą, zatrudnionym jako *maestro di scuola* w Forli<sup>10</sup>. W świetle jego badań wydaje się też słuszna hipoteza, którą wysunął wcześniej Benedetto Croce; uważał on, że zapomnienie poety i jego dzieła we Włoszech mogło wiązać się z brakiem odpowiednich znajomości w liczących się kręgach humanistycznych, do których Palingeniusz nie przynależał<sup>11</sup>. Najnowsze studia nad wczesną, europejską recepcją poematu pokazują, że należy ostrożnie podchodzić do tezy o jego całkowitym zapomnieniu w macierzystym kraju<sup>12</sup>, nie ulega jednak wątpliwości fakt, że *Zodiak życia* we Włoszech nie zaistniał na dużą skalę w czytelniczym obiegu i marginalnie

---

Sam Palingeniusz usiłował utrzymać dystans wobec luteranizmu, pisząc w księdze X: „commenta Lutheri [...] nugae sunt: nec praecepta patrum, nec Christi dogmata curant” (*Zodiacus vitae*, X, 821–828). Vide także Bacchelli 1999a: 357–374.

<sup>5</sup>Podaję oryginalny cytat: „Qui c’è capitato nelle mani un libro in versi intitolato »Zodiacus vitae« Marcelli Palingenii Stellati, nel qual libro fra l’altre brutte cose che dice, l’una è che dice malissimo de i religiosi. Ho inteso che costui fu maestro di scuola in Forli et che dopo la sua morte si trovano certi libri heretici che lui haveva composti, et che per quella causa il suo cadavere fu dishumato et publicamente bruggiato (...)”, vide Bacchelli, 1999a: 360.

<sup>6</sup>Bacchelli 2012: 171.

<sup>7</sup>Facciolati 1765: 164; vide Bacchelli 1985: 276. Kwestie biograficzne przywołują Bednarz i Sokolski we wstępie do polskiego tłumaczenia *Zodiaku życia*, vide Bednarz, Sokolski 2015: 6–11.

<sup>8</sup>Tiraboschi (1833: 258–259) zauważa, że poeci współcześni Palingeniuszowi nazywają go Marcello Stellato.

<sup>9</sup>Bacchelli 1985: 275–292.

<sup>10</sup>Bacchelli 2008: 19–28.

<sup>11</sup>Croce 1952: 86.

<sup>12</sup>De Vivo 2015.

wzmiankowany był przez kilku zaledwie współczesnych mu humanistów, takich jak Giovito Rapicio, Antonio Musa Brasavola, Gregorius Neapolitanus, Martino Crusio czy Lilio Georgio Giraldi. Mogły o tym przesądzić kwestie językowe i stylistyczne – powaga i rygor łaciny pozbawiały ją często giętkości i spon-taniczności właściwej językom wernakularnym. Dlatego, pomimo iż wiersze łacińskie kreślili wówczas wszyscy, to w czasie powstawania *Zodiaku* wciąż żywo toczyła się dyskusja nad właściwym kształtem języka włoskiego (tzw. „kwestia języka”), zaś powstająca po włosku twórczość takich pisarzy jak Ariosto, Bembo, Castiglione czy Berni, została daleko w tyle, pozostającą na wysokim poziomie poezję łacińską<sup>13</sup>. Co więcej, jak zauważa Bacchelli, *Zodiacus*, z uwagi na temat i formę budzące uznanie kilkadziesiąt lat wcześniej, mógł być uznany przez współczesnych za epigoński, gdyż jego język i styl pozostawały poza obowiązującą modą<sup>14</sup>. To jednak, co wywoływało estetyczny sprzeciw humanistów włoskich, musiało niewątpliwie budzić entuzjazm zagranicznych środowisk humanistycznych – włoska *sfortuna* poematu Palingeniusza nie przeszkodziła bowiem powodzeniu, jakim *Zodiak życia* cieszył się w nowożytnej Europie, doczekawszy się jeszcze w XVI w. wielu reedycji, kilku przekładów i polskiej parafrazy.

*Zodiacus vitae* pomyślany został jako kompendium wiedzy o ówczesnym świecie, dlatego w orbicie zainteresowań Palingeniusza znalazło się wiele zagadnień dotyczących istoty Boga, praw rządzących światem, natury, żywiołów, życia i śmierci, człowieka i jego szczęścia czy nieśmiertelności duszy. Choć główną wykładnią poematu są kwestie etyczno-moralne, zawiera on także bogate spektrum rozważań filozoficznych, wywodzących się z różnych szkół – od epikureizmu, stoicyzmu, arystotelizmu, po neoplatonizm, który stanowił naj-silniejszą inspirację. Wielowątkowość, tematyczna *varietas*, dydaktyczny charakter poematu, a także krytyka kleru przyczyniły się do dużej popularności utworu, zwłaszcza na terenach objętych Reformacją. Zainteresowanie to przejawia się na kilku płaszczyznach – recepcja *Zodiaku* dostrzegalna jest zarówno na polu naukowym, pedagogiczno-wychowawczym, jak również poetyckim. W pierwszym wypadku dotyczy ona Palingeniuszowej koncepcji nieskończoności wszechświata<sup>15</sup> oraz filozofii naturalnej, stanowiącej przedmiot polemik różnych filozofów<sup>16</sup>. Dydaktyczny charakter poematu i bogactwo jego etyczno-moralnych wskazówek przyczyniły się do jego popularności w środowiskach protestanckich, czego dowodem był fakt, iż czytano go w szkołach – jak miało

<sup>13</sup> Cecchi, Sapegno 1996: 283.

<sup>14</sup> Bacchelli 2012: 169.

<sup>15</sup> Koyré 1998: 35–37.

<sup>16</sup> Palingeniuszowa koncepcja dyskutowana była przez różnych filozofów (vide Granada 1992: 47–73; Bacchelli 1990: 309–315). Valentina Lepri (2015: 84–89) zwraca uwagę na reminiscencje VII księgi *Zodiaku* w filozoficznym utworze gdańskiego uczonego Franciszka Tidikego pt. *Microcosmus* (1615).

to miejsce w Anglii czasów elżbietańskich<sup>17</sup>, a także w niektórych gimnazjach w Polsce w XVI wieku<sup>18</sup>.

Ani forma, ani język poematu, poddawane krytyce przez współczesnych mu teoretyków<sup>19</sup>, nie mogły zdecydować o jego popularności na polu poezji. Mogła przyczynić się do tego erudycyjność *Zodiaku*, którego księgi iskrzą od cytatów, kryptocytatów i reminiscencji wielkich antycznych, średniowiecznych i humanistycznych arcydzieł. Ich ewokacja będzie zrozumiała, jeśli rozpatrywać ją będziemy na gruncie humanistycznej teorii tekstu, w świetle której utwór traktowany jest jako medium łączące wielu autorów kulturowego kręgu *Europae litterarum*. W tym kontekście poemat staje się zapisem uważnej lektury, świadomych wyborów oraz swoistej gry z tradycją<sup>20</sup>. Dialogiczność *Zodiaku* z innymi utworami osiągnięta zostaje także dzięki retoryce. Zretoryzowanie dzieła przejawia się m.in. w obecności figur myśli, tropów stylistycznych oraz w bogactwie nośnych toposów, których *Zodiak* jest skarbnicą. Chociaż źródła literackie wielu z nich bez trudu dają się zidentyfikować, warto podkreślić, że Stellato – *poeta doctus* – w twórczy sposób przekształca i wzbogaca zastane wzorce, przekuwając w poezję idee zaczerpnięte z dzieł filozoficznych, tworząc obrazy o dużej intelektualnej sile. Mądrość i głupota, Bóg i Fortuna, człowiek, poeta i poezja, obrazy świata – teatru, jaskini, tawerny, alegoryczne królestwa i siedziby bóstw (np. Królestwo Księżycy) to tylko niektóre z toposów licznie występujących w poemacie i nieprzypadkowo właśnie one stały się istotnym ogniwem jego recepcji w utworach najwybitniejszych poetów i pisarzy XVI i XVII w., do których należał Szekspir<sup>21</sup>, w Polsce natomiast m.in. Kochanowski, Rej, Górski i Klonowicz<sup>22</sup>. Jednym z toposów jest rajski ogród, zamieszkały przez bóstwa<sup>23</sup>. Staje się on scenerią zdarzeń księgi III, która jest przedmiotem niniejszego przekładu. Księga ta niejednokrotnie budziła zainteresowanie polskich badaczy literatury dawnej, głównie w związku ze studiami nad *Wizerunkiem własnym żywota człowieka poczciwego* (1558) Mikołaja Reja, będącym parafrazą *Zodiaku życia*. W III księdze *Wizerunku*, zatytułowanej *Epicurus*, Rej najwierniej podąża bowiem za Palingeniuszem<sup>24</sup>, przedstawiając postać greckiego filozofa

<sup>17</sup>Waston 1908: 5–7.

<sup>18</sup>*Zodiacus* zalecany jest m.in. jako lektura dodatkowa w statutach Gimnazjum Toruńskiego, vide *Najdawniejsze ustawy Gimnazjum Toruńskiego* 1925: 9. Część pierwszą wydał w polskim przekładzie Tomasz Dreikopel, vide Dreikopel 2015: 67.

<sup>19</sup>Scaligeri 1561: 306–307. Fragment poświęcony *Zodiakowi życia* przełożyła na polski U. Bednarz (vide Bednarz, Sokolski 2015: 29).

<sup>20</sup>Vide Nowicka-Jezowa 2005: 348–361.

<sup>21</sup>Vide Garrigus 1938.

<sup>22</sup>Vide Brückner 1905; Kniaziołucki 1908: 211–328; Sarnowska-Temeriusz 1971: 33–50; Pyszkowski 1901; Kochan 2006: 98–99; Sokolski 1988: 51–58; Fiszman 1993: 96–98; Żurowski 1984: 586–593; Pelc 1980: 196–197; Milewska-Ważbińska 1989: 127–134; Lepri 2016: 67–93.

<sup>23</sup>Topos ten ma bogatą tradycję w historii idei, vide Curtius 1997: 202–206.

<sup>24</sup>Na ten fakt zwrócił uwagę Brückner (1905: 155) oraz Kniaziołucki (1907: 285–291).

i wykładnię jego nauki<sup>25</sup> oraz alegoryczny opis ogrodu Rozkoszy<sup>26</sup>. W toposie Palingeniuszowego ogrodu, pomyślanym jako *locus voluptatis*, pobrzmiewają echa rozmaitych literackich arcydzieł; *Powieść o róży* Guillaume'a de Lorris i Jeana de Meun, *Miłosne widzenie* Boccaccia, *Hypnerotomachia* Francesca Colonna stanowiły niewątpliwe źródło inspiracji dla włoskiego humanisty, choć wiele wskazuje na to, że Palingeniusz bezpośrednio odwołał się tu zwłaszcza do utworów Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, Antonia Filerema Fregosa i Federica Frezziego<sup>27</sup>. Zobaczymy jednak, że źródła literackie są znacznie bogatsze – wśród autorów, do których nawiązał Palingeniusz spotykamy Owidiusza i jego *Metamorfozy* (ale również *Amores* i *Fasti*), Wergiliuszową *Eneidę*, *Bukoliki* i *Georgiki*, utwory Horacego, Klaudiana, Pliniusza i Lukana. Nie mogło zabraknąć także dzieł filozoficznych, zwłaszcza tych, w których pojawia się ekspozycja bądź krytyka nauki Epikura. Wśród nich najsilniejsza inspiracja płynie z poematu *O rzeczywistości* Lukrecjusza, ale także z utworów Cycerona, Seneki, Diogenesa Laertiosa i Plutarcha. Warto podkreślić, że przytoczony przez Palingeniusza obraz epikureizmu jest mocno uproszczony, a poeta powieła raczej obiegowe sądy na jego temat<sup>28</sup>. I tak jak zniekształcona jest w *Zodiaku* epikurejska *hedone*, tak poeta czyni z wizerunkiem mędrca z Samos. Deformuje jego postać kilkakrotnie – gdy Epikur prowadzi Palingeniusza przez dom Bogactwa i jego służek, gdy mędrzec zachęca go do nadmiernego jedzenia i picia przy bogato zastawionych stołach i wreszcie w finalnej scenie, która rozegra się w ogrodzie – gdy filozof, złorzecząc, ucieka do tańczącego tłumu i przyłącza się do świty Rozkoszy. Komentarzem do zrozumienia wymowy tej księgi staje się, zaczerpnięta z epickiego dzieła Siliusa Italicusa *Punica*, opowieść o Heraklesie na rozstajnych drogach, któremu objawiają się dwie boginie – Rozkosz (*Voluptas*) i Cnota (*Virtus*, gr. *Arete*)<sup>29</sup>. Bohater *Zodiaku życia* – Palingeniusz, staje niejako przed podobnym wyborem.

Nakreślone przez włoskiego humanistę Królestwo Rozkoszy miało konotować renesansową tęsknotę za utraconym Edenem – za przestrzenią odzyskanej harmonii pomiędzy człowiekiem a naturą, gdzie *humanitas* spotykała się z wystudiowaną przyjemnością – a także, w myśl postulatów neoplatonizmu, funkcjonować miało jako miejsce odpowiednie do nauczania i kształcenia się<sup>30</sup>. Postulat ten w III księdze realizuje się w dwóch wymiarach: dosłownym, kiedy

<sup>25</sup> Lasocińska 2014: 116–139. Badaczka poświęciła jeden rozdział rozprawy kwestii epikureizmu w *Zodiaku życia i Wizerunku* Reja.

<sup>26</sup> Porównanie obrazu ogrodu u Palingeniusza i Reja: vide Sokolski 1988: 50–58. Krótkie streszczenie tej księgi vide Bednarz, Sokolski, 2016: 38–39. U Reja omawia go Goliński (2002: 53–55).

<sup>27</sup> O źródłach literackich do III księgi *Zodiaku* vide Drzewiecka 2017: 237–257.

<sup>28</sup> Zwraca na to uwagę Parrotta Nosei (1927: 114), Sokolski (1988: 47).

<sup>29</sup> Sil. *Pun.* XV, 18–128.

<sup>30</sup> Cardini, Miglio 2002: 157.

poeta otrzymuje od bogini Arete lekcję na temat zgubnych skutków nadużywania rozkoszy, oraz symbolicznym, gdy kolejne etapy kształcenia wyrażone zostają w metaforycznych obrazach. Pierwszym z nich stanie się spotkanie poety z Epikurem nad brzegiem morza – w miejscu nieokreślonym, pogrążonym w beczasie. I choć słowo „wyspa” nie pojawia się tu ani razu, trudno oprzeć się wrażeniu, że właśnie na jakiejś rozdzielonej morzem od świata rzeczywistego wyspie znajduje się Palingeniuszowy ogród Rozkoszy. Wywodzący się od homeryckich Wysp Błogosławionych i Platońskiej Atlantydy topos wyspy funkcjonował w historii idei jako przestrzeń utopii filozoficznej, społecznej i religijnej, ciesząc się szczególną popularnością zwłaszcza w literaturze nowożytnej: akcja utworu Tomasza Morusa rozgrywa się na wyspie Utopii, Francesco Colonna na Cyterze ulokował ogrody Miłości<sup>31</sup>, Ariosto zaś ogrody Alcyny<sup>32</sup>. Chociaż Palingeniusz w *Zodiaku życia* jedynie sygnalizuje topografię tego miejsca, daje jednak czytelnikowi pewne o nim wyobrażenie: w drodze do mitycznego gaju, będącego siedzibą królowej Rozkoszy, poeta i filozof przechodzą obok gmachów Bogactwa i jego służek (oni także przynależą do świata *voluptatis*), mijają zrujnowane przybytki Biedy, przedzierają się przez ciemne, trudne do przebycia gęstwiny, które niczym Dantejska *selva oscura* obrazują czas intelektualnego błędzenia<sup>33</sup> – Stellato, uwiedziony nauką Epikura, pragnie poznać i nauczyć się rozkoszy, zostać jej sługą i czcicielem<sup>34</sup>. Gaj, do którego dociera wraz ze swym przewodnikiem, ma uporządkowaną strukturę – otacza go las, pełen różnorodnych drzew, nieopodal przepływa potok, dalej rozpościerają się ukwiecone łąki, poprzecinane wstążkami strumieni, na środku zaś znajduje się rozległa równina, porośnięta wonnymi ziołami. Królestwo Rozkoszy nosi wszystkie znamiona *loci amoeni*: kwitną w nim kwiaty, zielenią się drzewa, szmerem uwodzą krystaliczne strumyki, a zewsząd słychać rozśpiewane ptactwo. Powab otaczającej natury łączy się tu z iluzjonistycznym charakterem rozkoszy: piękno przyrody staje się elementem gry i ułudy. Synestezja barw, zapachów i dźwięków przywodzi na myśl pogański ogród rozkoszy i choć nie pojawiają się tu mitologiczni bogowie hedonistycznych przyjemności, to wyczuwalna jest atmosfera ich obecności: „Te miejsca mogłyby zamieszkiwać satyrowie, którzy goreją miłością do driad, wiodąc taneczne korowody wśród traw”<sup>35</sup>. Również korowód tańczącego przy dźwiękach fletu i kitary tłumu młodzieńców i starców oraz symboliczne postaci, gromadzące

<sup>31</sup> Vide Klimkiewicz 2015: 97–137.

<sup>32</sup> Ariosto 1965: 80–82.

<sup>33</sup> Alighieri 2006: 39. Włoski wieszcz także w traktacie *Convivio (Biesiada)* wspomina o „błędym lesie tego żywota”, vide Alighieri 2004: 204; cf. Lisicki 2006: 39.

<sup>34</sup> Wykład o naturze rozkoszy, zaprezentowany przez poeetę, daleki jest od poglądów Epikura, przekazanych przez Diogenesa Laertiosa czy Cyserona. Podobny jej obraz zawarł w XVII i XVIII rozdziale *Liber de voluptate* Marsilio Ficino (1991: 56–64).

<sup>35</sup> (*Zodiacus vitae*, III, 240–241).

się w bezpośrednim sąsiedztwie Rozkoszy miały kusić i zachęcać przybyłych do pozostania. A jednak szybko się okazuje, że owa szczęśliwa kraina dostatku przy bliższym poznaniu zmienia się w zwodniczą pułapkę i siedlisko niedoli. Ten pozornie harmonijny *locus voluptatis* staje się miejscem złowieszczych czarów i tanticznych udręk – podobnie jak dzieje się to w przypadku ogrodów Alcyny w *Orlandzie szalonym* – bogini Rozkosz mamy swych czciocieli podstępnyimi czarami – podaje im kielich z trucizną i zamienia w zwierzęta. Palingeniusz ostatecznie nie przyłącza się do korowodu i otrzymuje lekcję od bogini Arete (Cnoty). W ten sposób ogród Rozkoszy staje się humanistycznym *locus docendi*. W tym procesie kształcenia pomagać miały deiktyczne elementy scenerii oraz symboliczne postaci dworu Rozkoszy (Wenera i Kupido, Łakomstwo i Sen, Udręka i Hańba), których obecność nie służyła rozwojowi zdarzeń – podobnie jak w *Hypnerotomachii Poliphili* Francesca Colonna – miały one charakter objaśniający, stanowiły rodzaj symbolicznej mapy, encyklopedii uniwersalnej wiedzy przetłumaczonej na obrazy<sup>36</sup>.

Styl i struktura *Zodiaku życia* są złożone i wymykają się jednoznacznyemu ocenom. Dygresyjność i wynikająca z niej chaotyczność utworu zaburzają często jasność narracji: wywody na dany temat urywane nagle w jednej księdze, znajdują następnie kontynuację w kolejnych. Liczne powtórzenia i nagromadzenia, prowadzące w efekcie do stylistycznej redundancji, przyczyniły się z pewnością do zaliczenia Palingeniusza w poczet autorów *minorum gentium*. Nie brakuje jednakże w poemacie również partii naszkicowanych z ogromną wrażliwością i dbałością o słowo, świadczących o dużym kunszcie poetyckim autora *Zodiaku*.

Na koniec pozostaje wspomnieć o środkach językowych i stylistycznych III księgi *Zodiaku życia*. Spotykamy tu bowiem licznie występujące figury myśli czy tropy stylistyczne, takie jak metonimia i synekdochy (np. zamiast użycia słowa *pontus* – morze, pojawia się imię mitycznego bóstwa morskiego – Nereusza (ZV. III, 58) czy dość często spotykana, zwłaszcza w poezji Horacego *velivola pinus* (ZV. III, 78), hiendiadydy (np. *verum atque bonum*, ZV. III, 47), wykrzyknienia (np. *O nimium infirma et fragilis natura hominum*, ZV. 153–155), pytania retoryczne (np. *o miseri, quid gaudia postergatis?*; ZV. III, 354 czy *tanta est modicae fidutia mentis?* ZV. III, 161), porównania homeryckie (uleganie złudnej Rozkoszy przedstawione za pomocą obrazu w wędkarki i ryb chciwie chwytających przynętę – ZV. III, 394–399, zaś skutki ulegania zobrazowane niezwykle sugestywną sceną, w której pajak łapie w sieci owada – ZV, III, 351–357), sentencje o rodowodzie starożytnym, włączone w strukturę dzieła (np. *Ut vivas, comede, at non vivas propter edendum*, ZV. III, 633), stosowanie argumentów z przeciwieństwa (*ratio oppositorum* – zob. ZV. III, 114–115) i wreszcie powszechne w całej księdze stosowanie alegorii. Wszystkie one, podobnie jak liczne toposy, świadczą o zretoryzowaniu dzieła, przy czym warto podkreślić, że

<sup>36</sup>Cardini, Miglio 2002: 168.

retoryka staje się w tym przypadku istotnym elementem warsztatu poetyckiego. Wykształcenie retoryczne Palingeniusza ujawnia się zresztą nie tylko w posługiwaniu się figurami i tropami, lecz również w pewnych technikach obecnych w strukturze dzieła – np. w ekspozycji argumentów, a następnie poddawaniu ich krytyce. Wszystkie te zabiegi, powtarzane z dość dużą częstotliwością przysłużyć się miały z pewnością dydaktycznemu charakterowi poematu.

W 2015 roku ukazał się poetycki przekład *Zodiaku życia* autorstwa Urszuli Bednarz, poniższy prozatorski przekład jest więc drugim w języku polskim tłumaczeniem III księgi utworu. Tekstem źródłowym – w przeciwieństwie do pracy z roku 2015, opierającej się na wydaniu krytycznym Jacques’a Chomarata z 1996<sup>37</sup> (jej podstawą było przede wszystkim rotterdamskie wydanie z 1722 roku) – stała się wydana w 2012 roku edycja bolońska, która stanowi transkrypcję weneckiego wydania z 1536 roku<sup>38</sup>.

## PRZEKŁAD

Marcello Palingenio Stellato, *Zodiak życia*, ks. 3: *Bliźnięta*

Różana Eos wzniosła się na czterokonnym wozie, a gasnące gwiazdy znikają z nieba. Wschodziło już słońce<sup>39</sup>, którego połowę widziały Antypody<sup>40</sup>, drugą ukazywał nasz horyzont. Dziwiłem się, dlaczego niegasnący ogień wyłania się ze środka toni? To oczywiste, że takie przeciwności wzajemnie się osłabiają: dlaczegoż słońca nie gaszą fale? Albo więc nie składa się ono z ognia, albo ludzie błędnie podają, że zanurza się ono w oceanie<sup>41</sup>. Tak rozmyślałem prze-

<sup>37</sup> Palingène (1996).

<sup>38</sup> Palingenius (2012), utwór zawany dalej *ZV*. Późniejsze edycje poematu, począwszy od bazylijskiego wydania z 1537 roku, różnią się od pierwszej weneckiej edycji z roku 1536. Zmiany jakie wprowadzono dotyczyły również ingerencji w list dedykacyjny Palingeniusza.

<sup>39</sup> W oryginale: *divisus erat Titan*: Palingeniusz nazywa słońce Tytanem, cf. Ov. *Met.* II, 218, a opis zachodzącego słońca ujmuje w poetycką metaforę jego podziału na dwie części. Tę myśl kontynuuje w kolejnych wersach, stąd mowa o „połowach” słońca, z których drugą, widoczną na przeciwnej półkuli mogą obserwować Antypodzi. We fragmencie tym pobrzmiewają echa toczonych od starożytności dyskusji nad kształtem ziemi – jej kulistością i spoczynkiem oraz ruchem ciał niebieskich, cf. Plut. *De fac.* 924A–924C; Arist. *Cael.* 294a. Palingeniusz także taką dyskusję podejmuje, dając wyraz swoim poglądom zwłaszcza w ks. XI *Zodiaku*, gdzie prezentuje ptolemejski model wszechświata.

<sup>40</sup> Antypody – przeciwległe punkty ziemi, cf. Lactant. *Div. inst.* III, 23; Augustin. *De civ. D.* XVI, 9: „Quod vero et antipodas esse fabulantur, id est homines a contraria parte terrae, ubi sol oritur, quando occidit nobis, adversa pedibus nostris calcare vestigia: nulla ratione credendum est”.

<sup>41</sup> Na początku III księgi *Zodiaku*, w której wyłożona została epikurejska nauka o naturze rozkoszy, pojawia się również poruszana przez Epikura kwestia wschodów i zachodów słońca, dokonujących się za sprawą zapalania i gaśnięcia, cf. *Ep. Pyth.* 92. O złudzeniu tym wspomina także



chadzając się samotnie w pobliżu brzegu. Nagle z naprzeciwka wyłonił się jakiś starzec wsparty na klonowej lasce, ubrany w jasny płaszcz<sup>42</sup>. Biała broda zwisała mu aż do piersi, miał piękną cerę, radosną twarz, a siwiejące włosy zdobił mu wieniec z różnobarwnych kwiatów<sup>43</sup>. Kiedy się zbliżył i pozdrowiliśmy się nawzajem, spytał, dokąd zmierzam, kim jestem i jak się nazywam. Udzieliwszy odpowiedzi, nieśmiałym głosem spytałem o to samo. Skoro tylko wyjawił mi swoje imię (był to bowiem Epikur) – osłupiałem, podobnie jak wieśniak uprawiający rolę, który znajduje głęboko ukryty skarb<sup>44</sup>. [1–21]

Rzekłem wówczas:

– Czcigodny starcze, niech twoim modlitwom zawsze sprzyjają wszystkie bóstwa – albowiem, jeśli ludzie nie kłamią (jak większość ma w zwyczaju), mieszka w tobie zdumiewająca mądrość<sup>45</sup>. Daj mi, proszę, receptę na szczęśliwe życie i, jeśli tylko ważniejsze obowiązki nie odwodzą cię gdzie indziej, poucz młodzieńca roztroprnymi słowy. On zaś odparł:

– Żadne obowiązki mnie nie odwodzą, lecz, ponieważ wystrzegam się trosk i unikam trudu, wolny od zajęć mam zwyczaj często tu przychodzić i zbierać na tych łąkach przeróżne kwiaty, które noszę na głowie<sup>46</sup>. Dlatego chętnie spełnię twoją prośbę – mówienie jest dla wszystkich starców w istocie rzeczą najmiłą. Aby jednak jakiś wędrowiec nie przeszkodził nam w rozmowie, oddalmy się stąd i usiądźmy w cieniu gęstego dębu, w pobliżu tych wód, które widzisz. [22–36]

Poszliśmy, on zaś spokojnym głosem mówił:

– Bez wątpienia młodzieńcze jakieś bóstwo cię skłania, abys nauczył się dzisiaj czym jest mądrość. Albowiem, o bogowie, w jakim mroku pogrążony jest cały ród śmiertelników!<sup>47</sup>. Łatwo zobaczyć tysiące rzeźb o ludzkich kształtach, a jakże rzadko prawdziwego człowieka<sup>48</sup>. Można więc, nie kłamiąc, na-

---

Lukrecjusz – vide Lucr. *De rerum natura*, IV, 432–3; V, 651–652. Warto porównać ten passus z wypowiedzią Cyceroną (vide Cic. *Nat. D.* III, 14, 37). Być może Palingeniusz odnosi się w tym fragmencie także do niektórych poglądów, rozpowszechnionych już w starożytności, uznających, iż ciała niebieskie – takie jak Słońce i Księżyc, zbudowane są z ognia i żywią się wodą. Wobec tych sądów krytycznie wypowiedział się już Arystoteles – cf. Arist. *Mete.* II, 2 (354b–355a) oraz Cyceron (cf. Cic. *Nat. D.* III, 14, 37).

<sup>42</sup>Podobny opis spotkania z Epikurem nad brzegiem morza został zawarty w dziele Giovanniego Caldiery *Concordantiae poetarum philosophorum et theologorum* (ok. 1457 r.), wydanym w Wenecji w 1547 roku, vide Caldiera 1547: 142–143, cf. Bacchelli 1999b: V: 53.

<sup>43</sup>„Korona kwiatów”, vide Mart. Cap. *De nupt.* II, 213.

<sup>44</sup>Cf. Hor. *Ser.* II, 6, 10.

<sup>45</sup>W oryginale: „Mira sapientia tuis habitat fibris” – „przedziwna mądrość mieszka w twych żyłach” – Palingeniusz nawiązuje tu do powszechnej w starożytności wiary w to, że poszczególne organy ludzkiego ciała są siedliskiem uczuć i myśli.

<sup>46</sup>Fragment opisujący spotkanie poety z filozofem na łące może być porównany z passusem utworu Antonia Filerema Fregosa *De i tre Pellegrini* (II, 46–69), vide Fregoso (1976a: 355–360).

<sup>47</sup>Cf. Lucr. *De rerum natura*, II, 14–16; Ov. *Met.* VI, 472–473.

<sup>48</sup>Opozycja, którą przywołał Palingeniusz, przeciwstawiająca rzeźby ludzkie (*simulacrum hominum*) – a więc ludzi „martwych” ludziom „żywym”, nawiązuje do cieszącego się dużym

zwać świat jaskinią głupców, kramem błędów. Dlatego słuchaj uważnie moich słów i, jeśli chcesz, przepędź z umysłu nieszczęsne ciemności. Trzeba przede wszystkim przejrzystym rozumowaniem i właściwym badaniem poznać czym jest prawdziwe dobro; stąd bowiem wytryska mądrość i stąd wiecie swe rozliczne źródła. Lecz wiedza ta dana jest nielicznym, ponieważ ogromna rzesza uważa, że to bogactwo jest największym dobrem. Inni mniemają, że są nim zaszczyty; cóż, różni ludzie odnajdują dobro w różnych rzeczach. Ja jednak sądzę, że najlepsza spośród wszystkiego jest rozkosz. Jeśli się nie mylę, można to udowodnić w prawdziwym dowodzeniu. [37–54] Istnieje bowiem kres wszystkich rzeczy oraz ostateczna meta, do której zmierzają wszystkie ludzkie czyny, jak strzały wypuszczone z łuku zmierzają do określonego celu<sup>49</sup>. Któż bowiem uprawiałby motyką ziemię, bił wiosłami morze<sup>50</sup> lub zbrojnym orężem próbował się w wojnie?<sup>51</sup> I kto szukałby w końcu jakiegokolwiek cnoty, gdyby nie wiodła go wynikająca z niej lub oczekiwana rozkosz? Ona jest więc początkiem, środkiem i końcem pracy. Aby ukazać to jaśniej, posłuchaj uważnie tego, co powiem: o ile wykonawca nie jest pozbawiony rozumu, każde dzieło podejmuje się ze względu na jakiś cel. Najpierw rodzi się on w umyśle pod postacią obrazu i porusza twórcę, lecz ostatecznie objawia się dopiero na końcu pracy. Jeśli rezultat jest dobry – spotyka się z uznaniem, zaś sama wola, aby uzyskać końcowy efekt, koncentruje się najpierw na pierwszych i środkowych etapach. W ten sposób go to zadowala, w ten sposób podjęty trud staje się przyjemny. Powodem starania jest więc sama rozkosz, która nie stanowi w istocie nic innego, jak pewien rodzaj zadowolenia. [55–71] Ponieważ jednak ludziom niedoświadczonym trudno jest pewne rzeczy pojąć, postaram się za pomocą przykładów lepiej odsłonić prawdę. Dlaczego zgrubiała dłoń rolnika orze bruzdę ziemi? Dlaczego niestraszny jej upał Syriusza<sup>52</sup> ani zimowe chłody? Dlaczego żeglarz zawierając żaglom<sup>53</sup> nie boi się szaleńczego gniewu morza, miełizn i wystających skał, gardząc bliskością zbliżającej się śmierci? Dlaczego żołnierz wyprawia się na bitwę i cieszy się zuchwałą, gdy przeraźliwe dźwięki

powodzeniem w okresie renesansu określenia Averroesa, vide Bianchi 1992: 185–201, Bacchelli 1999b: V: 54. Palingeniusz w księdze III przywoła tę opozycję raz jeszcze (vide *ZV*, III, 491).

<sup>49</sup> Cf. Arist. *Eth. Nic.* 1094a: 23.

<sup>50</sup> W oryginalne Palingeniusz używa metonimicznego określenia morza i nazywa je Nereuszem. Nereusz – zaliczany do bóstw morskich żywołów, był ojcem nereid, vide Hom. *Il.* XVIII, 140–141; Hom. *Od.* XXIV, 59; Verg. *Aen.* II, 418; Hor. *Carm.* I, 15.

<sup>51</sup> W oryginalne: „At quis Gradivum validis tentaverit armis?”. W dosłownym tłumaczeniu: „Któż wystawiałby na próbę potężnym orężem Gradywa?”. Gradywus (łac. *Gradivus*) – przydomek Marsa, cf. Ov. *Fast.* II, 861.

<sup>52</sup> Syriusz, tzw. Psia gwiazda, najjaśniejsza z pięciu gwiazd stałych, której pojawienie się oznaczało rozpoczęcie największych upałów w Grecji; u Homera Syriusz znany był jako „Pies Orion”, vide Howaston 1993: 525.

<sup>53</sup> W oryginalne: „velivola pinus” („sosna z żaglem”) metonimia na określenie statku, często spotykana w poezji, cf. Hor. *Carm.* I, 4.

trąby dają hasło do boju<sup>54</sup>, a rzenie koni zagrzewa ducha walczących? Dlaczego kogoś innego cieszy bladeść od ciągłego przewracania kart, wertowanie różnych ksiąg we dnie i w nocy? Oczywiście dlatego, że po mozolnych trudach uraduje go zysk albo sława. Gdyby sama korzyść i zaszczyty nie dawały zadowolenia, męstwo i sztuki przepadłyby. Cel jest przyjemny sam w sobie, zaś początki z półmetkiem ze względu na koniec. Ostatecznie nie ma różnicy czy wszystkie one są szpetne, czy raczej mogą uchodzić za szlachetne. Jak rozpustnik cieszy się z nikczemności, tak dzięki cnotcie człowiek prawy odczuwa najmiłszą radość. Wszystko dzieje się ze względu na rozkosz: albo ludzie unikają zła, albo poszukują wygody; albo czynią rzeczy godne pochwały, albo podążają za nagannymi. [73–94] Przyjemnością – jedynie tą nagrodą – cieszą się bogowie. Oni nie muszą gonić za tym, co przynosi korzyść, ponieważ niczego im nie brakuje. Może jednak powiesz, że bóstwa pełne są szlachetnych zalet. I cóż stąd, jeśli te zalety ich nie uszczęśliwiają?<sup>55</sup> To tak jakbyś drewniane imitacje ozdobił szlachetnymi kamieniami i pokrył złotem. Ponadto ilekroć przyczyna jest doskonała, równie doskonały musi być skutek. Jeśli zatem, jakakolwiek moc duszy jest należycie ukierunkowana i zachowuje najlepsze rzeczy, nikt, na Herkulesa, kto mógłby to pojąć nie zaprzeczy, że jest to najwyższe dobro. Zaprawdę, rozkosz musi wypływać z takiego źródła. Jak radością dla słuchu jest harmonia dźwięków, która słodko zespala się z odpowiednimi liczbami<sup>56</sup>, tak wzrok odnajduje przyjemność w pięknym kształcie, a nos w wytwornym zapachu; to samo można powiedzieć o pozostałych zmysłach. Cóż więc, skoro Wenus rodzi wszystkie istoty na ziemi i sama (o ile nie chcesz przeczyć prawdzie) jest najwyższą przyjemnością?<sup>57</sup> Ponadto, ponieważ trud i ból są największym złem i zaprzeczeniem rozkoszy, słusznie też rozkosz uważa się za największe dobro. Została bowiem pokazana zasada przeciwieństw. Przeto wszystkie istoty zgodnie z naturalnym instynktem poszukują przyjemności i wystrzegają się smutku. Któż zaś mógłby wierzyć, że natura oszukuje?<sup>58</sup> [96–117] Jest więc najwyższym dobrem to, co kochają wszystkie istoty żywe. Lecz co kochają lub czego poszukują, jeśli nie słodkich uciech?<sup>59</sup> Wielu jednak mawia: „Dopóki żyjemy, trzeba zdobywać cnotę w cierpieniu i pocie czoła, rozkoszy zaś trzeba

<sup>54</sup> W oryginale: „ubi classica Martem saeva canunt” („gdy dzikie dźwięki trąby opiewają Marsa”). Mars – rzymski bóg wojny jest u Palingeniusza także przywołany metonimicznie na oznaczenie boju, walki i wojny.

<sup>55</sup> Cf. Sen. *Ben.* IV, 3, 2.

<sup>56</sup> Palingeniusz używa tutaj określenia *numerus*, odwołując się tym samym do zakorzenionej od starożytności, trwałej w średniowieczu i renesansie pitagorejskiej koncepcji muzyki jako harmonii liczbowej, vide Sadie 2001: 642–643.

<sup>57</sup> Cf. Lucr. *De rerum natura*, I, 1–23.

<sup>58</sup> Cf. Cic. *De fin.* I, 9, 30; Diog. Laert. X, 34.

<sup>59</sup> Rozważania Epikura, przedstawione przez Palingeniusza, przypominają obronę rozkoszy, zaprezentowaną we wczesnym dziele Marsilia Ficina *Liber de Voluptate*, zwłaszcza w rozdziałach XVII i XVIII. Po zaprezentowaniu wykładu o naturze rozkoszy, w tej samej księdze epikurejska roz-

unikać. A kiedy wypełnią się losy, będziemy cieszyć się wieczną radością, którą Bóg przygotował dla sprawiedliwych”. Taki sąd pozbawiony jest logiki i wydaje się bezzasadny. Kto, jeśli nie szaleniec, wierzy, że dusze żyją po śmierci, wzlatają nad tonie Tartaru i cierpią kary stosowne do popełnionych win? Albo że otrzymują nagrodę za swe czyny?<sup>60</sup>. Nieszczęśni! Są to przecież słowa szalonych wieszczów, którzy zawsze mają w zwyczaju pleść głupstwa i delektować takimi opowieściami uszy głupców. Wymyślili blade królestwa Hadesa<sup>61</sup>, w których jest Flegeton<sup>62</sup>, płonący trzaskającymi językami ognia, trójgłowy pies<sup>63</sup> i uzbrojona w różnobarwne węże Tyzifone<sup>64</sup>. Są tam Giganci rozciągnięci na wzdłużnych jarzmach<sup>65</sup>, są cienie bez światła i olbrzymie ogniska nietrawiące żadnego drewna. Sroży się tu chłód trwającej bez końca zimy, trzeszczy niezbudowana z żadnego drzewa barka, gdy sędziwy przewoźnik przeprawia zbyt wiele dusz<sup>66</sup>. Głaz dręczy Syna Eola<sup>67</sup>, Tantalą – falą<sup>68</sup>, mężobójcze siostry noszą dziurawe naczynia, a z nich wycieka woda, którą trzeba znów w daremnym trudzie czerpać<sup>69</sup>. Wiele jeszcze rzeczy w tych przybytkach, w które, zdaje

kosz zostanie poddana krytyce; vide *ZV*, III, 479–553. Podobny zamysł przyświecał Palingeniuszowi w V księdze poematu, gdzie przedstawił poglądy stoików, które następnie też skrytykował.

<sup>60</sup>Cf. Lucr. *De rerum natura* III, 978 nn.

<sup>61</sup>W oryginale Palingeniusz nazywa Hadesa „Stygius tyrannus” – „stygijskim tyranem”, *ZV*, III, 132.

<sup>62</sup>Flegeton – ognista rzeka, jedna z rzek infernalnych, vide Verg. *Aen.* VI, 265, o piekielnych rzekach w hadesie vide Hom. *Od.* X, 521–524.

<sup>63</sup>Cerber – pies o trzech głowach, który strzegł wstępu żywym do krainy cieni, vide Verg. *Aen.* VI, 417.

<sup>64</sup>Tyzifone (Tejsifone) – jedna z Erynii. W Tartarze, w najgłębszych czeluściach Hadesu, wymierzała sprawiedliwość tym, którzy ciężko zgrzeszyli, vide Ver. *Aen.* VI, 555–556; VI, 771–773.

<sup>65</sup>Giganci – poczęci z krwi Uranosa, synowie Gai (Ziemi). Według mitologii to tytani, nie giganci, z którymi często się ich niewłaściwie utożsamia, po przegranej walce z bogami, zostali uwięzieni w czeluściach Tartaru, gdzie cierpią wieczne męki. Być może jednak Palingeniusz ma na myśl Titinosa – giganta, syna Zeusa i Elary, który, pod wpływem szaleństwa zesłanego przez Herę, chciał zadać gwałt Latonie. Porażony piorunem przez Zeusa, został strącony do Tartaru, gdzie cierpi katusze; vide, Hom. *Od.* XI 576–577. Palingeniusz w ks. IX przytoczył nieznaną wersję mitu o gigantach, którzy trzykrotnie próbowali zadać gwałt Semele – bogini księżyca. Poskromił ich Menarch, władca królestwa Księżyca. Wstrząsane konwulsjami ciała otrutych gigantów stały się przyczyną powstania gór, natomiast ich dusze zostały skazane na wieczne cierpienie w Tartarze, vide *ZV*, IX, 119–144.

<sup>66</sup>Mowa o łodzi Charona, która przewoziła przez wody Acherontu dusze zmarłych w Hadesie, vide Verg. *Aen.* VI, 299–316.

<sup>67</sup>Syn Eola: Syzif, nieustannie wtacza na górę głaz, który spada, vide Hom. *Od.* XI, 593–600.

<sup>68</sup>Tantal, król Frygii lub Lydii, ulubieniec bogów, został strącony do Tartaru. Jedną z kar, którą według mitologii tam odbywał polegała na tym, że stał zanurzony w wodzie, a mimo to nie mógł jej skosztować, odczuwając tym samym nieustanne pragnienie, vide Hom. *Od.* XI, 582 nn; Ov. *Met.* IV, 558–559.

<sup>69</sup>„Mężobójcze siostry”: Danaidy, czyli pięćdziesiąt córek Danaosa, które za karę za zabicie swych mężów, synów Ajsyptosa, zostały strącone do Hadesu. Ich kara polegała na napelnianiu dziurawymi sitami beczki bez dna, vide Hor. *Carm.* III, 11, 23–29.

się, nawet dzieci nie wierzą, opiewali poeci. [118–144] O bogowie, jakże wielka jest powszechna głupota! Jakże łatwa jest droga ku bredniom! Dlaczego wierzyacie, szaleńcy, w to, czego nie można dowieść żadną argumentacją ani poznać zmysłami! Dlaczego trwożą was kłamstwa? Kto jest łatwowierny, ten łatwo daje się oszukać: To są podstępne sztuki kapłanów i ich zyski<sup>70</sup>. Tymczasem kiedy życie raz gaśnie w lekkich tchnieniach, stajemy się niczym, jakbyśmy się nigdy wcześniej nie urodzili<sup>71</sup>. O, tak słaba i krucha, a tak zuchwała i dumna ludzka naturo! Dlaczego naiwna i głupia obiecujesz sobie życie wieczne? Przestań pragnąć i mieć nadzieję na osiągnięcie wieku bogów, skoro jesteś tylko marnym błotem. Upada wszystko, co powstało, a to, co zaczęte, ujrzy koniec. Wielkie miasta i narody, ogromne królestwa, wysokie góry i olbrzymie rzeki zabierze w końcu czas. Tymczasem ty, marny pyłe, masz trwać zawsze? Tak wielka jest ufność twego ciasnego umysłu? Próżno się trudzimy z miłości do cnoty, zawierając snom i mając czcze chimery. Głupcami są ci, którzy zamiast za tym, co pewne, podążają za tym, co niepewne i dla rzeczy wątpliwych porzucają to, co jawne. „Lecz czekają słodkie nagrody wieczystej sławy”. To nic nie znaczy, skoro po śmierci będziesz niczym. Na cóż zda się sława, skoro dla zmarłych nie stanowi pocieszenia? Czyż kamień i drzewo zabiegają o sławę? Jeśli za życia nie jesteś szczęśliwy, nigdy nie będziesz. [145–170] Tak długo więc, jak trwa ten krótki i niepewny czas, każdy, kto ma rozum, będzie się radował z całych sił. Nie załamie się, ilekroć zacznie go dręczyć gniew fortuny; gdy dopadnie go gorycz, ratunek znajdzie w słodyczy. Nie będę cię, młodzieńcze, trzymał dłużej w niepewności: dopóki los pozwoli ci żyć w radości, jak tylko możesz, unikaj smutku. Słowa brodatego mędrca dodały mi niemałej otuchy.

– Mistrzu – rzekłem – nie zdołam ci się godnie odwdzińczyć za tak wielką przysługę! Zaprawdę, aż do ostatniego tchnienia będę ci dłużny i pomny wszystkiego, w sercu zatrzymam te słowa. Pozostaje jedynie niepokój: trzeba się bowiem nauczyć nie tylko co, ale i jak czynić. Naucz mnie więc, jakim sposobem mógłbym osiągnąć rozkosz, jaka jest droga, która do niej wiedzie.

Wtedy starzec odparł:

– Krótka, szeroka i spadzista dla idącego jest to droga: niedaleko stąd mieszka królowa Rozkosz (*Voluptas*). Jeśli zależy ci na niej, pójdz za mną, a dzięki mnie będziesz mógł ją odkryć, a potem się nią cieszyć. [171–190] Gwiazdzisty firmament nie przebył jeszcze jednej trzeciej części swojej dziennej drogi, kiedy sędziwy mędrzec powstał z trudem, sapiąc. Podczas gdy on szedł przodem, ja podążałem z tyłu; szedłem w pobliżu krocząc przez bezdroża. Kiedy uszliśmy kawałek, pojawiła się przed nami olbrzymia, wspaniała budowla o wzniosłych sklepieniach. Spytałem mojego przewodnika:

<sup>70</sup> Palingeniusz w swym poemacie bardzo często gani nieobyczajne życie kleru i księży, a nawet samego papieża. Krytyka ta przysłużyła się popularności *Zodiaku* w kręgach protestanckich.

<sup>71</sup> Cf. Fregoso 1976: 356.

– Kto może być właścicielem tego wysokiego i ozłoconego domu?  
 – Ma go w posiadaniu Bogactwo (Plutos) – odrzekł Epikur, a uzbrojona gwardia strzeże drogi i wzbrania przejścia tym, którzy chcą iść dalej, dopóki najpierw nie podejdą i nie zadowolą go jakimś przymilnym darem. On sam zaś, jak widzisz, rezyduje w wysokim zamczysku. Trzy córki przebywają w tej samej komnacie. Jeśli spytasz o ich imiona, odpowiem: nikczemna Rozwiązłość (*Luxuries*), Pycha (*Superbia*) o nadętych policzkach i tępą Niewiedza (*Ignorantia*) o zuchwałym obliczu. [191–205]

Wtedy spytałem:

– Któż nas poprowadzi do tego władcy?  
 – Ma on trzy niewolnice, dzięki którym droga stoi otworem – odpowiedział starzec – to Los (*Sors*), Oszustwo (*Fraus*) i Lichwa (*Usura*). Każdy, kto ma je za przewodniczki, łatwo tu wejdzie<sup>72</sup>.

– Nie mam żadnych darów – odrzekłem – które mógłbym oddać, nie jest też bezpieczne zawierzyć takim niewolnicom. Wskaż mi, proszę, inną drogę.

– Jest inna droga, którą, jeśli chcesz, przejdziemy.

– Zatem prowadź! – rzekłem.

Oddaliwszy się, poszliśmy razem w dół doliny, dokąd wiodła nas kamienista drożyna, dla człowieka ledwie możliwa do przejścia z powodu dzikich zarośli. Idąc tamtędy, napotkaliśmy liche domki Biedy niepewnie stojące na skalistym szczycie. Gdy przeszliśmy obok nich, zobaczyliśmy naprzeciw rozległy gaj.

– Ten las, który widzisz, mający drzewa sięgające gwiazd – rzekł mój przewodnik – to sławna siedziba królowej, dzięki której możemy doznawać szczęścia. Należy się doń zbliżyć z obmytym obliczem i dłońmi, jak więc możesz, cały się przystrój i rozchmurz twarz. Bogini bowiem nie chce dopuszczać do siebie ani brudu, ani trosk.

Mała rzeczka, przepływając w dół przez śliskie skały, powabnym szemranem zachęcała do drzemki. Tam umyłem twarz i ręce<sup>73</sup>, uczesałem grzebieniem sterczące włosy, poprawiłem szaty na całym ciele, a lekkie ćwiczenia oddaliły poważne myśli. [206–230] Kroczę naprzód już pogodny. Nie dalej niż proca o skręconym rzemieniu może wystrzelić jednym rzutem kamień, stał las<sup>74</sup>. Słyszymy wdzięczny śpiew ptaków i czujemy przyjemną woń niezliczonych kwiatów. Takiego gaju nie widział łagodny Arab, choćby wszędzie rozpałał panchajskie<sup>75</sup> kadzidła, ani mieszkańiec Indii<sup>76</sup> ze wschodu, ni Scyta znany wszędzie

<sup>72</sup> Bogactwo przedstawione w towarzystwie upersonifikowanych wad: cf. Fregoso 1976: 137.

<sup>73</sup> Vide Verg. *Aen.* VI, 635–636; Fregoso 1976: 259–260.

<sup>74</sup> Cały opis gaju Rozkoszy można porównać z gajem bogini Fortuny zawartym w liście Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, pt. *Somnium de Fortuna*, vide Piccolomini 1909: 344–345. Na tę analogię zwrócił uwagę Franco Bacchelli, Bacchelli 1999b: V: 63.

<sup>75</sup> Cf. Claud. *Pros.* II, 81. Panchaia – bajeczna wyspa na Morzu Erytrejskim przy wschodnim brzegu Arabii. O krainie tej, słynącej z wonności, wspomina Owidiusz, vide Ov. *Met.* X, 308–310.

<sup>76</sup> Indie słynęły z bogactw naturalnych kruszców, vide Sen. *Med.* akt II, 5.

dzięki laurowym wieńcom<sup>77</sup>, ani nawet Atlas, który na ramionach dźwiga ciężar nieba. Te miejsca mogliby zamieszkiwać satyrowie, którzy goreją miłością do driad, wiodący taneczne korowody wśród traw. Przepływał tam wokół cichym biegiem potok o słodkich i błyszczących wodach. Tyleż odległe były jego brzegi, ile przeskoczyć mógł susem jeleń, uciekający przed wrzawą polowania; na jego przejrzystym dnie igrały liczne zastępy pokrytej łuską ławicy<sup>78</sup>. [231–246] Niczym ostatnie mury, otaczały to miejsce rozmieszczone w pięknym porządku sosny, przewyższające chmury. Sosny, które niegdyś w twardej korze zamknęły młodego wybrańca Kybeli<sup>79</sup>. Rósł tam w pobliżu apolliński cyprys, wznoszący się wysoko równymi liśćmi, nie brakowało dębu ani kasztanowca, ostrokrzewu, klonu, platanu, dębu korkowego, orzecha, jeżyny, olszy, jesionów, drzew kasztanowych, leszczyn, świerków i lip, palmy, jodły, mirtu i buku – przysmaku starożytnych<sup>80</sup>, gdy za panowania Saturna upływał złoty wiek. Nie brakowało winnej latorośli, drzewa figowego i jabłoni oraz umiłowanej przez Priapa rośliny lotosu<sup>81</sup>. Był bluszcz i noszone przez poetów laury, drzewo morwowe i najmiłsza Heraklesowi topola<sup>82</sup>. Były grusze i wierzyby, śliwy oraz blady bukszpan, a także nieszupełka, oliwka, czereśnia, jarzębina i wiąz, rośliny strączkowe i ukazujący pierwsze kwiaty migdałowiec. Był tam nawet pamiętny cedr, drzewo hebanowe i cytrynowe o miąższu, którego pożądamy na ucztach, i któremu, jak się wierzy, ustępuje nawet złoto<sup>83</sup>. Na cóż mam wymieniać inne liczne? Gdybyś próbował wymienić wszystkie ich nazwy, prędzej zliczyłybyś ziarna marmaryckiego pia-

<sup>77</sup> Scytowie – koczowniczy lud irański zamieszkujący od VII w. północne tereny Morza Czarnego, słynął z waleczności i podbojów (stąd u Palingeniusza symbol wieńca laurowego, czyli zwycięstwa). Pośredniczyli też w rozpowszechnieniu kultury greckiej na obszarach Europy Środkowej i Wschodniej, a ich państwo dzięki militarnej potędze stało się ważnym ogniwem w stosunkach kulturalnych i handlowych łączących Azję Mniejszą z Europą. Anacharsis, scytyjski filozof, uznawany był przez niektórych autorów starożytnych za jednego z siedmiu mędrców.

<sup>78</sup> Vide Lucr. *De rerum natura*, I, 162.

<sup>79</sup> Mit o Kybele, Attisie i Agdistis. Według jednej z kilku wersji mitu Attis – kochanek Kybeli, za sprawą zazdrosnej Agdistis pozbawił się pod sosną męskości i, w wyniku samookaleczenia, zmarł. Kybele pochowała w tym miejscu ciało młodzieńca, a z jego krwi wyrosły fiołki, które otoczyły sosnę. Według innej wersji (do niej nawiązuje Palingeniusz) po śmierci Attisa, Kybele zmieniła młodzieńca w sosnę. Podobny opis znaleźć można u Owidiusza, vide *Ov. Met.* X, 96–105.

<sup>80</sup> Buk (*fagus sylvatica*), wzmiankowany był m.in. przez Pliniusza – (Plin. *HN* 16,6,16); Wergiliusza (*Verg. Ecl.* 1,1) i Owidiusza (*Ov. Met.* 8, 669). O jadalnym charakterze rośliny świadczy jej pochodzący z greki źródłosłów: φαγεῖν – jeść.

<sup>81</sup> Zgodnie z mitem Priap zakochał się w nimfie Lotis, którą pragnął posiąść śpiącą. Nimfę jednak obudziło rzenie osła. Nękana zalotami bożka, została przemieniona przez bogów w kwiat lotosu, vide *Ov. Met.* IX, 346–348.

<sup>82</sup> Z gałązek tego drzewa upłócił sobie wieniec wracający z Hadesu Herakles. Według mitologii w topolę została przemieniona nimfa Leuke, porwana przez Hadesa do jego królestwa. W oryginalnej: „Alcidae gratissima populus” (cf. *Verg. Ecl.* VII, 61).

<sup>83</sup> Podobny katalog drzew przedstawia Klaudian (cf. *Claud. Pros.* II, 107–111).

sku<sup>84</sup>. [247–266] Dotarliśmy wreszcie tam, gdzie most łączył oba brzegi. Na szerokich przestrzeniach ciągnęły się długimi ścieżynami to tu, to tam powabne rozdroża gdzie kwitły czerwone i białe róże, barwne hiacynty, narcyzy i fiołki, borówki rosnące z krzewami ligustru, lilie, długowieczny amarant oraz goździk o czerwonych i białych płatkach; rosło tam drzewo balsamowe i dziki cynamon, mirra, mięta, tymianek, cząber, a także klejnot wonnego ogrodu – majeran, rozcący się w obfitości w Idalijskich<sup>85</sup> lasach. Tu i tam – zewsząd unosiły się przyjemne wonie. Las wypełniało ćwierkanie tysiąca gatunków ptaków, a różnorodny śpiew przenikał przejrzysty eter: Prokne opłakiwała haniebną miłość małżonka<sup>86</sup>, Filomela zawodziła nad swoim i Itysa losem<sup>87</sup>, papuga pracowicie naśladowała ludzkie głosy, a szczygieł wyśpiewywał subtelne melodie. Wody nigdy niewysychającego strumienia, pochodzące z krystalicznych źródeł, sączyły się między kwiatami i nawadniały bujne trawy. Nie straszły massylskie<sup>88</sup> zwierzę i nie słyszano głosu bezbożnego Lykaona<sup>89</sup>; nie było odyńca czy niedźwiedzia, ani szybkiego tygrysa; nie dobiegało po wsiach posępne syczenie płochego, rogatego węża o potrójnie rozszczępionym języku. Roilo się tam jednak od istot wdzięcznych i miłujących pokój – długouchych zajęcy, jeleni, łani, kozic. I chociaż panowała wieczna wiosna, brakowało (niewiarygodne!) słodkich owoców. [267–294] Zbliżało się południe, kiedy dotarliśmy do miejsca, gdzie przebywała bogini. Na środku gaju znajdowała się rozległa niwa pełna wonnych ziół i pozbawiona drzew. Wokół stały suto zastawione do biesiady stoły<sup>90</sup>. Przy

<sup>84</sup> Marmaryka – kraina w Afryce północnej, cf. Plin. *HN*, XIII, 44.

<sup>85</sup> Idalium – przylądek i miasto na Cyprze, gdzie znajdowały się gaj oraz świątynia Wenery, cf. Verg. *Aen.* I, 681; Catull. 36; Prop. II, 13.

<sup>86</sup> Małżonek Prokne – Tereus, vide przyp. 87

<sup>87</sup> Według mitu Pandion, król Aten, ojciec Prokne i Filomeli, oddał swą pierwszą córkę za żonę Tereusowi, Tereus jednak pokochał siostrę swojej żony, którą postanowił pojąć gwałtem. By uniemożliwić Filomeli skargę, uciął jej język. Niema Filomela przedstawiła swoją historię za pomocą haftu, który pokazała siostrze. Wówczas Prokne, mszcząc się na mężu, zabiła ich syna Itysa, zaś mięso z jego ciała podała Tereusowi do zjedzenia. Mit kończy się przemianą bohaterów w ptaki, vide Ov. *Met.* VI, 424–674.

<sup>88</sup> Massylskie – numidyjskie. Massylowie byli ludem Numidii, w Afryce północnej; massylski to inaczej afrykański, vide Verg. *Aen.* IV, 132. Numidyjskie zwierzę – lew nemejski – bestia pokonana przez Heraklesa podczas jednej z jego dwunastu prac, vide m.in. Verg. *Aen.* VIII, 295. Ov. *Met.* IX, 197.

<sup>89</sup> Lykaon – w podaniach ojciec pięćdziesięciu synów; według niektórych wersji mitu był bardzo pobożny. Najczęściej jednak Lykaona wraz z synami przedstawia się jako bezbożników: Zeus, chcąc zobaczyć jak dalece są oni w stanie posunąć się w swej bezbożności, przemienił się w wieśniaka i poprosił o gościnę. Lykaon, aby się przekonać, czy ów przybysz jest bogiem, kazał podać na uczenie mięso zwierzęcia zmieszane z mięsem jednego ze swych synów. Za tę zbrodnię Zeus raził piorunem Lykaona i jego czterdziestu dziewięciu synów. Według niektórych wersji mitu Lykaon został przemieniony w wilka. Opowieść o zuchwałym Lykaonie przywołuje Owidiusz w *Metamorfozach*, vide Ov. *Met.* I, 198–329.

<sup>90</sup> Cf. Piccolomini 1909: 344.



takich zajmował miejsce jednooki wódz Kapui<sup>91</sup> i ucztowali niegdyś ci, którzy nosili święte tarcze<sup>92</sup>. Wówczas starzec rzekł:

– Już czas, pijmy i pokrzepmy się jadłem<sup>93</sup>, bo nie można zbliżyć się do bogini spragnionym i głodnym. Każdy, ktokolwiek tu wstąpi może, zgodnie z wolą pani, ucztować darmo i bez obaw. Kiedy stoły pustoszeją, niewolnice przygotowują nowe jadlo. Syci i upojeni winem<sup>94</sup> z trudem wstaliśmy od stołu i z drżącymi kolanami stawialiśmy niepewne kroki. Tym bardziej chcieliśmy zbliżyć się do przechadzającej się na środku niwy królowej, za którą zdązał wielki tłum młodzieńców, chłopców, dziewcząt, starców i dorosłych oraz tych, którzy nie osiągnęli jeszcze dojrzałego wieku. Po jej prawej stronie szła przepiękna kobieta, trzymająca chłopca. Złowróźbny kołczan wisiał u jego ramienia, wzbudzając grozę zgubnymi strzałami. Chłopiec był ślepy i nagi, miał wielobarwne skrzydła, w dłoniach dzierżył łuk i naciągał cięciwę<sup>95</sup>. I chociaż ów groźny malec był niewidomy, to wszystkich raził celnymi strzałami, trafiając prosto w serce<sup>96</sup>. Po zadaniu rany, strzała powracała. [295–328] Niechybnie cały ten lud posłałby już w krainę cieni, gdyby nie pewna kobieta, która zmartwiona takim pogromem, niosła nieszczęśnikom pomoc z zadziwiającą czułością. Kiedy widziała, że czyjąś pierś przeszło żelazo i z rany ciekła ciepła krew, ratowała ofiarom życie podając kielich z lekarstwem<sup>97</sup>. Lecz ciężkie rany pozostawały. Po lewej stronie królowej stała inna kobieta, o tłustych dłoniach i szatach, która nigdy nie przestawała jeść. Troszczyła się tylko o zaspokojenie niskich uciech żołądka i osuszała do dna ogromne kielichy. Trzymał się jej inny chłopiec, któremu chwiała się głowa i ciążyły powieki, tak iż sam nie miał siły czuć, ani kobiecie, ociężałej od jadła i wina, czuć nie pozwalał, skrapiając ją często jakąś nieznaną mi cieczą. Rozbrzmiewał tam chropowaty dźwięk fletu z cytoriackiego<sup>98</sup> bukszpanu, tymczasem inni plektronem uderzali w struny cytry. Orfeusz, oplakując ugryzioną zębem węża Eurydykę, okrutne prawa Erebu

<sup>91</sup> Hannibal (247–182 p.n.e.) – wybitny wódz kartagiński, który prowadził wojny z Rzymem. Nazywany był jednookim (*Iuscus*), vide – Iuv. 10, 158.

<sup>92</sup> Palingeniusz ma na myśli Saliów, kapłanów Marsa, tworzących kolegium religijne. Za panowania Numy Pompiliusza (715–673 p.n.e.), według legendy, tarcza (*ancile*), która spadła z nieba podczas zarazy w Rzymie, miała zwiastować nadejście dobrobytu. Aby nie można było jej ukraść, Numa Pompiliusz nakazał sporządzić jedenaście takich samych tarcz. Przechowywali je Saliowie. O legendzie tej wspomina Owidiusz, vide Ov. *Fast.* III, 369–392.

<sup>93</sup> O epikurejczykach uczujących w ogrodach pisze Seneka, vide Sen. *Ben.* IV, 2, 1.

<sup>94</sup> Palingeniusz używa słowa *merum* – było to wino niez mieszane z wodą, cf. Hor. *Carm.* I, 9, 8.

<sup>95</sup> Wenus i Kupido zostają zidentyfikowani w następnej księdze *Zodiaku życia*, vide ZV. IV, 241n i 317n. Obraz Wenery, Kupidyna i Rozkoszy – vide Fregoso 1976: 255–256.

<sup>96</sup> Cf. Poliziano 1992: 62–63.

<sup>97</sup> Palingeniusz nie wyjaśnia w tej księdze, kim była owa kobieta, być może jednak chodzi o *Spes* – alegorię Nadziei, Bacchelli 1999b: V: 63. Podobny obraz Nadziei – pielęgniarki w szpitalu kochanków, znajduje się w utworze Antonia Filerema Fregosa *Cerva Bianca*, vide: Fregoso 1976: 249, vide również Bacchelli 1999b: V: 63.

<sup>98</sup> Cytorus – góra w Paflagonii obfitująca w bukszpan, vide Plin. *HN*, VI, 2.

i swój próżny trud, wiódł za sobą dzikie zwierzęta i skały. Arion śpiewał godnie podziwu pieśni delfinom<sup>99</sup>, przywołując opowieść o feralnym statku i podstępnych marynarzach<sup>100</sup>. Zaczny Amfion<sup>101</sup> mocą swego śpiewu i lutni rozkazał, aby znów powstały Edypowe Teby. Tłum pozostałych, których oczy zgasiła ciemna noc, a ich głowy otoczyły chmury, podążał w tańczącym pochodzie. Wśród nich zobaczyłem i poznałem jednego człowieka: dzierzył w ręku czytelną tabliczkę, zapisaną słowami: „Jestem Sardanapalus, słynny niegdyś król Asyrii<sup>102</sup>. Posiadam jedynie to, co głodny zjadłem i to, czym się w skłaniającej mnie żądzy nasyciłem. Dopóki żyjecie, nieszczęśni, nie rezygnujcie z radości! Biada mi! Po śmierci nie można oczekiwać żadnej rozkoszy; zaprawdę, uczcie się, śmiertelnicy, na moim przykładzie”<sup>103</sup>. [329–356] Na końcu szeregu podążały za wszystkimi dwa monstra, z których jedno pstrymi językami opluwało idących, drugie zaś nieustannie atakowało ostrymi kołcami. Słodką zabawę maciła więc gorycz. Tak bardzo niebiosa są nam nienawistne i zdają się cieszyć z ludzkiego zła; tak bardzo bóstwa wrogie są naszym pragnieniom! Dręczy nas wiele przeciwności, a czas ucieka i ledwie dana jest nam chwila radości, ledwie chwila spokoju. A kiedy już się ona zdarzy, trwa krótko i nie jest szczerą rozkoszą. O życie, słusznie nazywane wygnaniem, dlaczegoż krzywdy śmiertelników tak bardzo cieszą samych bogów? Dlaczego wołają oni, abyśmy żyli raczej pogrążeni w smutku, niż w radości? Skąd wypływa źródło tak wielkiej nienawiści wobec nas? Zwyciężaj więc bogów, cierpliwie znosząc przeciwności.

Byliśmy już blisko tłumu, kiedy nagle z prawej strony gaju wybiegła ku nam kobieta o powabnym ciele, dziewczęcym obliczu i dostojnym chodzie (taka, jak wierzą, jest w przybytku niebieskim małżonka Jowisza, kiedy kroczy najpiękniejsza pomiędzy bogami). Zrozpaczona, poszarpała włosy i suknię, a chociaż odziana była lichą tkaniną, nie mogła budzić pogardy. Powiedziała różanymi ustami:

– Dokąd spieszycie, nieszczęśni? Dokąd was wiedzie szaleństwo? Wstrzymajcie się, pędzicie bowiem na pewną zgubę. Posłuchajcie przez chwilę tego, co wam powiem. [357–382]

Przystajemy i takie słyszymy słowa:

– Po pierwsze, to nie jest bogini, jak – być może – sądzicie, nie zrodziła się też z boskiej krwi. Ta, do której zdążacie, i do której grona pragniecie się przyłączyć, jest – o, ślepi! – straszliwą i najgorszą Erynią. Tym, którzy nie są ostrożni, ukazuje się zawsze pod powabną postacią, a obiecując plastry miodu,

<sup>99</sup> Arion – grecki lutnista i poeta z Metymny na wyspie Lesbos. O jego historii wspomina Owidiusz, vide *Ov. Fast.* II, 79–118 oraz Wergiliusz, vide *Verg. Ecl.* VIII, 56.

<sup>100</sup> Cf. Hdt, *Historiae*, I, 24.

<sup>101</sup> Amfion – król Tebański, mąż Niobe, słynny muzyk, cf. *Ov. Met.* VI, 271–272.

<sup>102</sup> Sardanapalus – król Asyrii, wódz, założyciel biblioteki w Niniwie, pod koniec życia bez umiaru oddawał się rozkoszom i zniewieściał.

<sup>103</sup> Cf. Cic. *Tusc.* V, 101.

rozdaje zdradliwy aloes<sup>104</sup>. Niech was nie zwiedzie to, że piękną ma twarz, że cała się mieni klejnotami i złotem – nie wiecie bowiem, jak szpetna i ohydna jest pod tą szatą. W jej wnętrzu kryją się tysięczne podstępny, gubi ona swoich poddanych, usidlonych kłamliwą słodyczą<sup>105</sup>. Tak giną ryby, które wędkarz zwodzi za pomocą długiej trzciny, kiedy zapuszcza linkę w przybrzeżne wody, a sam siedząc na skale, trzyma ukryte pod przynętą haczyki<sup>106</sup>. Ryby podpływają i chciwie chwytają pyszczkiem przynętę, lecz wkrótce, wpadłszy w pułapkę, podążają za wędką. Libijskich Syrtów<sup>107</sup>, gmachów zbrodniczego Antyfatesa<sup>108</sup>, żarłocznej Scylli czy groźnej Charybdy<sup>109</sup>, ni czegokolwiek innego nie trzeba tak bardzo unikać jak rozkoszy. Ach jaką zgubę sprowadza ona na śmiertelników! **[383–402]** Ilu znanych ludzi zwiódła, ile królestw, ile miast zniszczyła! Nie będę mnożyć przykładów i was zamęczać, wystarczy przytoczyć jeden znany. Któż był większy od Alcydy<sup>110</sup>? Któż tak wiele dokonał? Mówią, że jako niemowlę udusił bliźniacze węże, zgniatając im gardła małymi rączkami<sup>111</sup>. Mówi się, że pokonał molorchejskiego lwa<sup>112</sup>, odciął stale odrastającą głowę hydry<sup>113</sup>,

<sup>104</sup> Palingeniusz nawiązuje do popularnego przysłowia: „Est ... [voluptas] pecunia prorsus, plena fastidii, plus aloes quam mellis habet”, vide Iuv. VI, 181.

<sup>105</sup> Podobnie przed oferowaną przez Rozkosz nadmierną słodyczą, która z czasem zmienia się w gorycz, przestrzega pielgrzymów Eutimia – przewodniczka po Targowisku Fortuny we wspomnianym utworze Antonia Fregosa *De i tre peregrini*, cf. Fregoso 1976: 357–358.

<sup>106</sup> Metafora Rozkoszy jako zdradliwej wędkarki, cf. Pl. *Ti.* 69d.

<sup>107</sup> Syrta – zatoka Morza Śródziemnego, znajdująca się u wybrzeży Libii (Afryka), słynęła z mielizn, niebezpiecznych dla żeglarzy, stąd, w przenośni oznaczała miejsce niebezpieczne i zdradliwe, vide Ov. *Am.* II, 11.

<sup>108</sup> Zbrodniczy dom Antyfatesa – wspomina o nim Homer w *Odysei*: Odyszeusz podczas swej tułaczki przybija do kraju Lajstrygonów, plemienia olbrzymów – ludozerców. Wysłani na zwiady towarzysze spotkali dziewczynę, która zaprowadziła ich do domu swego ojca Antyfatesa. Olbrzym pożarł jednego z wędrowców, a następnie zwołał mieszkańców miasta, którzy zniszczyli niemal wszystkie okręty załogi, z wyjątkiem okrętu Odysuseusza, vide Hom. *Od.* X, 81–132, cf. Ov. *Met.* XIV, 233–242.

<sup>109</sup> Scylla i Charybda – dwa potwory morskie, które czyhały na przepływających żeglarzy. Zamieszkiwały miejsce utożsamiane z Cieśniną Mesyńską, vide Hom. *Od.* XII, 74–95; Verg. *Aen.* III, 420–428.

<sup>110</sup> Alcyda – przydomek Heraklesa, podkreślający jego relacje rodzinne z dziadkiem Alkeusem, vide Verg. *Aen.* 201–204. Choć w III księdze nie pojawia się bezpośrednio odniesienie do epickiego utworu Siliusza Italicusa, to jednak przywołana przez niego opowieść o Heraklesie na rozstajnych drogach jest tu kluczem do interpretacji wymowy III księgi *Zodiaku*, której główny bohater – Palingeniusz musi dokonać podobnego wyboru pomiędzy *Voluptas* a *Virtus (Arete)*; vide Sil. *Pun.* XV, 18–128.

<sup>111</sup> Mowa tu o niemowlęcym epizodzie życia Heraklesa, kiedy zazdrosna Hera zesłała na śpiące dziecko dwa węże, on zaś zdusił je rękoma. W oryginale Palingeniusz używa słowa *chelydrus*, będącym określeniem węża jadowitego, cf. Ov. *Met.* VII, 271–272.

<sup>112</sup> *Molorcheus* – lew molorchejski – in. lew nemejski. Zabicie lwa nemejskiego stanowiło pierwszą pracę Heraklesa, vide Verg. *Aen.* VIII, 295.

<sup>113</sup> Zabicie Hydry lernejskiej było drugą pracą Heraklesa. Heros po kolei odcinał jej głowy, których według niektórych wersji mitu było pięćdziesiąt, według innych – sto, vide Verg. *Aen.* VI, 803; VIII, 299–300; Ov. *Met.* IX, 68–72.

ujarznił szybkonogą łanię<sup>114</sup>, zrabował groźnego byka<sup>115</sup>, prężnym łukiem zwalczył ptaki stymfalijskie<sup>116</sup>, zniszczył budzące trwogę stajnie trackiego tyrana<sup>117</sup> i złamał ci jeden z rogów, Achelousie<sup>118</sup>. Hesperidy pozbawił owoców<sup>119</sup>, a Iberosa wołów<sup>120</sup>. Nawiedził piekielne siedziby i wyprowadził stamtąd psa o trzech ciałach, toczącego w ślinie szaleńczy tojad<sup>121</sup>. Z jego ręki padł dzik erymantejski<sup>122</sup>. Siłę Heraklesa poczuł wzniesiony w powietrze Anteusz<sup>123</sup> oraz złodziej byków, potomek Hefajstosa<sup>124</sup>. Herakles zdołał w końcu pomóc zmęczonemu Atlasowi, który trzymał na olbrzymich barkach gwiazdny firmament i ruchołą oś ziemi. A jednak – o złudna i zgubna rozkoszy! – wypełnił on władcze rozkazy córki Gygesa<sup>125</sup>; choć [dawniej] nie bał się dzikiej Megery<sup>126</sup>, Plutona, mrozu Tartaru, płomieni Flegetonu, ni samego Charona o straszliwym obliczu i sterczących włosach<sup>127</sup>, to często trwożył się jak głupiec groźbami swej powab-

<sup>114</sup> Schwytnie łani keryntejskiej, szybkonogiego zwierzęcia o złotych nogach, było trzecim zadaniem Heraklesa, cf. Verg. *Aen.* VI, 802.

<sup>115</sup> Schwytnie byka kreteńskiego było siódmą pracą Heraklesa, cf. Ov. *Met.* IX, 191–192.

<sup>116</sup> Ptaki stymfalijskie. Nazwa pochodzi od Stymfalos – jeziora i miasta w Arkadii, gdzie zagnieździły się ptaki, żywiące się ludzkim mięsem. Przepędzenie ptaków stymfalijskich było szóstą pracą Alcydy, cf. Ov. *Met.* IX, 197.

<sup>117</sup> Stajnie trackiego tyrana – Palingeniusz nie ma na myśli Augiasza, króla Elidy na Peloponezie, właściciela olbrzymich stajni, których tyran nigdy nie sprzątał (wysprzątanie stajni stanowiło piątą pracę Heraklesa). Poeta odwołuje się tutaj do innej pracy Alcydy, która polegała na poskromieniu i uprowadzeniu klaczy Diomedesa – króla Tracji. Według podań żywiły się one mięsem ludzkim, cf. Ov. *Met.* IX, 194–196.

<sup>118</sup> Achelous – bóg rzeki w Grecji centralnej, syn Okeanosa i Tetydy, jedno z najstarszych bóstw rzecznych. Achelous starł się z Heraklesem w walce o rękę Dejaniry. Bóstwo zmieniło się wówczas m.in. w byka, którego róg złamał Herakles, cf. Ov. *Met.* IX, 1–86.

<sup>119</sup> Hesperidy – nimfy Zachodzącego Słońca, opiekunki ogrodu bogów, gdzie rosły złote jabłka. Kradzież jabłek z ogrodu Hesperyd należała do jedenastej pracy Heraklesa, cf. Ov. *Met.* IX, 190.

<sup>120</sup> Dziesiątym zadaniem Heraklesa było uprowadzenie trzody Geryona – potwora o trzech ciałach. Palingeniusz w oryginale nazywa tę postać Iberosem, prawdopodobnie dlatego, że według mitów Geryon mieszkał na wyspie Erytei, którą jedna z tradycji umieszcza w Hiszpanii, cf. Hor. *Carm.* II, 14, 7.

<sup>121</sup> Sprowadzenie z Hadesu Cerbera – trzygłowego psa, strażnika krainy umarłych, stanowiło jedenastą pracę Heraklesa, vide Ov. *Met.* IV, 637–648.

<sup>122</sup> Schwytnie dzika erymantejskiego było czwartą pracą Heraklesa, vide Ov. *Met.* IX, 184–185.

<sup>123</sup> Według mitologii syn Posejdona i Gai. Dzięki swej matce odzyskiwał utracone siły dotykając stopami ziemi. Herakles, kiedy tylko spostrzegł skąd bierze się moc giganta, podniósł go i zabił, cf. Plin. *HN*, V, 2–3.

<sup>124</sup> Złodziej byków, syn Wulkana – Kakus, który ukraść śpiącemu Heraklesowi stado byków Geryona. Heros zemścił się za tę kradzież zabijając Kakusa maczugą, vide Ov. *Fast.* I, 543–578.

<sup>125</sup> Palingeniusz w oryginale określa dziewczynę mianem „Gygea” – przymiotnik ten utworzony został od imienia Gygesa, jej ojca, króla Lidii, o którym wspominają zarówno Platon, *Pl. Resp.* II, 359a–360d. jak i Herodot, *Hdt. Hist.* I, 7–13.

<sup>126</sup> Megera – jedna z Eryni, bogiń zemsty, vide Verg. *Aen.* XII, 845–852; Lucan, *Pharsalia*, VI, 730–732.

<sup>127</sup> Charon – vide przyp. 66. Palingeniusz pisząc o Charonie używa określenia *Porthmeus*, vide Murray, *Street* 1833: 447.

nej przyjaciółki. Zamiast tarczy nosił kądziel, zamiast hełmu – opaskę. A [jego] prawica, która wcześniej zwykła potrząsać potężną maczugą, [teraz] kobiecym zwyczajem kręciła wrzeciono i przynosiła swej pani koszyczek gotowej wełny, podczas gdy [sam Herkules], przyodziany w kobiece szaty, bał się batów. [403–434] O synu Amfitriona, jakież cię gniew zaślepił? Tak, jak czarownica Kirke zmieniała podobno towarzyszy Odyseusza w wieprze i ciała ich pokryły się sierścią, nie inaczej królowa Rozkosz – jeśli godzi się ją nazywać królową zamiast niewolnicą – zmienia swoich poddanych. Dzierży ona bowiem w dłoni paterę ze słodką trucizną i ją im podaje, a kiedy ktoś jej skosztuje, natychmiast staje się lwem, toczącym pianę wieprzem, powolnym wołem albo psem lub wilkiem – zgubą trwożliwej owczarni. Innych tymczasem zmusza do przybierania przeróżnych kształtów<sup>128</sup>. Tylko nieliczni z tego tłumu unikają zgubnych kieliarów. Was także czeka ten los, jeśli bardzo pragniecie podążyć za sztandarem tej występnej nierządnicy. Ostrzegam was przeto, jeśli możecie, czujnie unikajcie okrutnych sieci i poskromcie wędzidłem popędliwego ducha. Strzeżcie się ukrytych sideł, aby was nie omamiła w podobny sposób. Tak jak zwodzący muchę pająk, co przedzie misterną pajęczynę, ukrywając się poniżej w ciasnej kryjówce. Lecz gdy już rozpozna złapanego w sieci intruza, czym prędzej przybiega, otacza go zaciśniętymi pętami i kiedy on jeszcze brzęczy, gorliwie oplata odnóżami pajęczynę dookoła niego, przebija czułkiem zabitego i ssie rozchodzącą się po ciele krew. [435–457] Szalony, o jakże szalony, kto kierując się rozumem, mógłby być podobny bogom, a woli stąpać po śladach bydła, kto Wernerze i jej towarzyszowi – brzuchowi podąża za wszelkimi szpetnościami. Nie zdołał tego cierpliwie znieść mój przewodnik. Jęcząc ze wstydu, zacierzwiony goryczą, nie wiem co mamrocząc do siebie utajonym szeptem, podpierając się laską, podążył w kierunku widocznego tłumu. Tymczasem Arete (tak bowiem mi się przedstawiła) rzekła:

– Nie martw się i pozwól mu odejść. Sowa, przyzwyczajona do zimnych ciemności nie może znieść promieni słońca. Jak chory, nękany długą gorączką prosi o to, co szkodliwe dla jego życia, odmawiając najlepszych lekarstw, które przywróciłyby mu utracone zdrowie, tak głupcy uciekają przed prawdą i podążają za kłamstwem. Tymczasem ty, jeśli chcesz się o siebie zatroszczyć, nie lekceważ moich napomnień. I abyś je z gotowością przyjął, oddal się stąd wraz ze mną – te widowiska w głowie mącą, a hałas przeszkadza uwadze. Wtedy poprowadziła mnie na prawo. Kiedy usiedliśmy w cieniu drzewa laurowego, które stało w oddali, tak rzekła:

<sup>128</sup> Motyw czarodziejki zmieniającej ludzi zwierzęta jest stary, pojawia się już w *Odysei* (Kirke), później również w wydanym kilka lat przed poematem Palingeniusza *Orlandzie Szalonym* Lodovica Ariosta (Alcyna). Uleganie rozkoszy i zmiana w zwierzęta ma oczywiście wymiar metaforyczny – Palingeniusz często powraca w swoim poemacie do rozważań na temat miejsca człowieka w świecie i porusza kwestię wolności, stwarzającej możliwość zbliżenia się do bogów lub stoczenia się w poczet zwierząt, żyjących bezrozumnie i instynktownie.

– Twórca nieba, ziemi i wzburzonego morza wprowadził w ruch pozostałe sfery w taki sposób, aby podążały w przeciwnym kierunku do pierwszej. Podobnie też zechciał, aby wszelkie uczucia klóciły się z rozumem, a dzięki temu umysł nie gnuśniał samotnie w swym ciele. Jak bowiem, jak rumaka popędzają ostrogi a wołu razy, ból zaś potęguje ich siły, tak uczucia ćwiczą umysł, aby wzrastał w ucisku. Gdyby nie było uczuć, umysł zmarniałby doszczętnie i nie dokonałby niczego wielkiego: jak statek, co zastyga na morzu, jeśli nie popychają go wiosła i wiatry w żaglach. [458–488] Dlatego myślą się ci, którzy sądzą, że nie godzi się, by mędrzec doznawał takich poruszeń ducha. Wyrzucając z siebie w szale daremne słowa, nie chcą, aby człowiek różnił się od marmurowej rzeźby. Byłoby absurdem sądzić, że natura na próżno obdarowała człowieka afektami. Można zatem używać ich właściwie, według prawideł i umiejętności rozumu. Zaiste, człowiek obdarzony mądrością powściąga swoje emocje mocnymi cugłami i kieruje nimi jak wprawny jeździec – nie traci panowania nad nimi. Tylko jednak nieliczni wiedzą, jak znajdować równowagę i zachowywać umiar: dlatego niektórzy całkowicie wyzbywają się uczuć, inni zaś nadmiernie im ulegają – stąd i jedni, i drudzy popełniają błąd. Tylko bowiem bogowie żyją samym rozumem, zaś zwierzęta wyposażone są jedynie w zmysły. Śmiertelnikom natomiast kazano cieszyć się jednym i drugim, bardziej jednak rozumem, albowiem jest on najznamienitszą częścią, pokrewną najwyższemu niebu, wiodącą zawsze ku wzniosłym celom. Zmysły tymczasem pociągają nas w przepaść i doprowadzają do szaleństwa, dlatego należy korzystać z nich tylko w nieznacznym stopniu. Chociaż podążają za nimi niemal wszyscy (o ślepa ludzka naturo!), tylko garstka kieruje się rozumem. [489–510] Dlatego widzieliśmy niedawno, że niezliczona rzesza bawi się pośrodku lasu. Ty także pospieszylbyś za swym głupim przewodnikiem, gdyby nie powstrzymał cię mój głos. Nie bałeś się tych dwóch potworów, które skradają się za plecami? Rozpoznajesz je? To Udręka (*Dolor*) i Hańba (*Infamia*). Ja nie odmawiam zupełnie prawa rozkoszom zmysłowym ani nie daję im całkowitego przyzwolenia. Lecz niech będą rzadkie, niech nie klóć się z niczym, co słuszne; z ich powodu nigdy nie należy porzucać uczciwości. A jednak przyjemności trzeba wciąż poskramiać, te zaś, których można zażywać ukradkiem, zaszkodzą, gdy się z nich skorzysta jawnie ponieważ nie zabraknie niegodziwej zawiści, która miesza słodycz i radość z gorzką żółcią. Ktokolwiek mniej wikła się w rozkosze, ten staje się godniejszy, by zbliżyć się do samych bogów. Ten, kto bardziej za nimi goni, mniej zasługuje na pochwałę, sam siebie upokarza i sam siebie włącza w poczet niemych zwierząt. Przyjemności zmysłowe stają się przeszkodą, jeśli często się im ulega – mącą wówczas umysł i rodzą straszne niebezpieczeństwa. A jednak umysł nie może być wciąż zajęty ważkimi myślami. Jako, że natura ludzka jest słaba, trzeba, by znalazła wytnienie od poważnych przeżyć i od wzniosłych spraw zesłała do przyziemnych. Tak samo gdy ojciec wszechmogący, nienawidzący występków świata, chce spuścić na ziemię gromy, orzeł w dziobie czy szponach przynosi mu pocisk

o potrójnym ostrzu, wykuty w sycylijskim piecu. Potem ptak wznosi się na wyżyny niebios, podziwiając pałace niebieskie, jaśniejące metalem o płomienistym kolorze; zdumiewa się złoconymi siedzibami, migocącymi gwiazdami, spogląda na diamentowe kolumny i widzi stropy z kości słoniowej<sup>129</sup>. Podziwia rozległe przestworza, wieczne światło i boskie rozkosze, których ani żaden język nie mógłby wyrazić, ani nie zdołałoby pojąć żadne ludzkie serce. [511–544] Wzlatuje to tu, to tam, igrając w przejrzystym eterze, rzuca się w powabny powiew i zapomina już o ziemi, o porzuconych gniazdach: tak bardzo miłe są mu królestwa Gromowładnego. Lecz skoro tylko odczuje głód, post pozbawi go sił i zabraknie pożywienia, które by go zadowoliło, wzgardzi gwiazdami: w poszukiwaniu pokarmu zstępuje z wysokości i ze wszystkich sił podąża ku ziemi, którą niedawno zlekceważył.

Wówczas ja, trwający cały czas w milczeniu, chcąc szybko przełamać przydługą ciszę, wreszcie odważyłem się odezwać i przerwać mówiącej, i powiedziałem:

– Ponieważ słońce się już chyli ku zachodowi<sup>130</sup>, a dzień spieszy się zanurzyć w morzu, zanim zniknie światło i zjawią się cienie, nie odmawiaj mi, proszę, o bogini (ponieważ zdajesz się być boginią, nie kobietą), krótkiego wyjaśnienia kim są niewiasty, które ujrzałem, stojące po prawej i po lewej stronie królowej, i jak zwą się ich dzieci.

Odrzekła takimi słowy:

– Nie wątp w to, że (jeśli tylko starczy czasu) uzyskasz ode mnie odpowiedź na to, co chcesz wiedzieć, a nie wiesz: nie spytałeś bowiem o nic niegodnego. Zacznę od tej, znajdującej się najbliżej lewego boku. Znana jako Łakomstwo (*Gula*), zawsze jest skora jeść, a we dnie i nocami trawi ją pragnienie<sup>131</sup>. Wielu wierzy, że ona jest boginią, dlatego oddają jej cześć i z radością leją dla niej z czar w ofierze rozgrzewające wina, posilając się obfitym jadłem przy pełnych stołach. Sądzą bowiem, że najwyższym dobrem jest jej służyć. Mylą się jednak niewątpliwie, ponieważ nie ma nic wstrętniejszego, co byłoby bardziej niezgodne z ludzką naturą i co mogłoby w większym stopniu jej przeszkadzać. [545–575] Jupiter sprawił, że w ten sposób żyją wszystkie inne istoty; tymczasem człowieka stworzył tak, aby żył rozumnie, by przewyższając poznaniem

<sup>129</sup> W oryginale: „dens Indi” – kość słoniowa. Cały opis niebiańskich przybytków można porównać z deskrypcją pałacu Heliosa, którą zamieszcza Owidiusz w *Metamorfozach*, vide Ov. *Met.* II, 1–4.

<sup>130</sup> W oryginale: „Quoniam sol iam declinat ad axem Hesperium. Axis Hesperius” – oś zachodnia, cf. *Hespericum*: Hor. *C.* II, 17, 20; *axis*: Ov. *Met.* IV, 214.

<sup>131</sup> Cf. opis upersonifikowanego Łakomstwa w utworze Federica Frezziego (druga połowa XIV wieku – 1416), *Il Quadriregio*. Vide: Frezzi 2007: 346. Opis zawarty w tym dziele jest jednak o wiele bardziej drastyczny od tego, który prezentuje Palingeniusz: personifikacja Frezziego to szpetna, brudna kobieta o sprośnym i nieuczciwym obliczu. Ubrana była w łachmany, miała twarz świni i psa, zamiast rąk zaś szpony.

inne zwierzęta, stał się podobny do niebian oraz panował nad rozległym światem. Ci zaś, którzy oddają się Łakomstwu i podążają za uciechami żołądka, stają się tępymi prostakami; za sprawą oparów jedzenia zaburza się ich bystrość (nie inaczej jak chmura zakrywa słońce) i nie potrafią dostrzec blasku prawdy. Szczególnie ilekroć rozgrzewające wino obciąża żołądek i ślepym zamętem przygniata umysł. Przez syty brzuch ludzie ci nie mogą oddać się studiom, co sprawia, że niewiele wiedzą i porzucają cel, dla którego natura umieściła ich na ziemi. W istocie nie dostrzegają niczego więcej, niż trzoda owiec czy wołów. A czasem nawet i mniej, kiedy wino mąci umysł, a oni myślą, że oto płoną podwójne pochodnie, że stół i ściany zdają się ruszać. O szpetne pijaństwo, zgubo dla ducha, pożywko dla wad i zbrodni! Do czego nie zmuszasz śmiertelnych serc? Na co się przez ciebie nie odważą? Wzniecasz kłótnie, zwady, srogie bitwy, cieszysz się z przelanej krwi, przez ciebie jawne stają się tajemnice – odsłaniasz to, co leży na sercu i rozwiązujesz język. To ty sprawiasz, że znikają strach i wstyd. Nieszczęśni, unikajcie tej hańbiącej zarazy, która czyni z was szaleńców. Doprowadzi was do obłędu nie mniej niż matka Orestesa<sup>132</sup>. Cóż jest podlejszego, jakie zwierzę marniejsze niż pijak? Wymiotuje strawą, którą niewiele wcześniej zjadł, cuchnie winem, trzęsie się, potyka i często kaleczy sobie głowę lub oczy albo łamie nogi; kiedy mówi, bełkocze i żadne słowo, które wypowiada, nie ma sensu. Czyni i mówi wiele rzeczy, które wkrótce, gdy minie pijacka pomroka i wróci przytomność, sam potępia. Wstydzi się tego, co zrobił i pragnie, aby nigdy się to nie wydarzyło. [576–608] Niegdyś Król Macedonii, wspaniała potomek Filipa, w upojeniu podczas uczty (jak głosi plotka) zabił przyjaciół. Lecz kiedy gniew mu minął i oprzytomniał, wówczas obwiniał się i bolał tak bardzo, że płakał i pragnął umrzeć. Na cóż ci próżne orgie, Cyteonie?<sup>133</sup> Na cóż tyrsami, na cóż oszalałymi bębnami potrząsas? Wasz Bachus nie jest bogiem, potomkiem Kadmosa i nie poczęła go z Jowiszem Semele<sup>134</sup>, lecz ogromny Tartar zrodził tego chłopca z matki Megery<sup>135</sup>. To nie jest bóg, on bogami gardzi i jest ich wrogiem. Niewiele bowiem dbają o świętości ci, którzy stają się niewolnikami wina: nie będzie godnie odprawiał nabożeństwa

<sup>132</sup> Klitajmestra – matka Orestesa zabiła swego małżonka Agamemnona, powracającego spod Troi. Orestes pomścił śmierć ojca zabijając Klitajmestrę i jej kochankę Ajgistosa, co przyplacił obłędem: uciekał ścigany przez Erynie. Ajschylos uczynił szaleństwo Orestesa tematem swojej trylogii – *Oresteja*.

<sup>133</sup> Cyteon – znana z mitologii greckiej góra między Attyką, Megarą a Beocją. W tym miejscu czczono Dionizosa, a Bachantki, zgodnie z opowieścią Eurypidesa, rozszarpały tam króla Pentusa, vide Eur. *Bacch.* 62–63.

<sup>134</sup> Semele – córka Kadmosa i Harmonii, matka Dionizosa. Według niektórych wersji mitu Semele poczęła Dionizosa z Zeusem. Namówiona przez zazdrosną Herę, zapragnęła ujrzeć Dzeusa w jego majestacie. Ojciec bogów spełnił jej prośbę, objawiając się w blasku błyskawic, od których ona spłonęła. Mit podaje, że Zeus wydobyl wtedy Dionizosa z jej łona i zaszył płód w swym udzie, vide Ov. *Met.* III, 259–315.

<sup>135</sup> Vide przyp. 126.



kapłan, który ma słabość do takiego trunku. Czy trzeba przypominać, ile chorób i schorzeń rozchodzi się po ciele wraz z nadmierną ilością napoju i jedzenia? Wytryskują stąd, niczym z odwiecznego źródła, gorączka, okropne wrzody, świerzb, strupy, podagra, dręcząca palce i groźna dla rąk chiragra. Od tego łzawią zaczerwienione oczy, drży rozluźnione przez wino ciało, wypadają zęby, cuchnie oddech z ust, niedomaga żołądek, aż nadchodzi koniec – bez świadków. Okrutne Łakomstwo wydało w szpony bolesnej śmierci więcej ludzi niż miecz. Szybko przepada majątek i wkrótce przejeżdżony ginie w otchłaniach wnętrzości, tak jak dom i wszystkie w nim sprzęty. Kto był bogaczem, staje się biedakiem w potrzebie. Jedz, aby żyć, a nie żyj, aby jeść<sup>136</sup>. [607–633] Powiedziałam już, co to za kobieta, teraz posłuchaj, kim jest chłopiec stojący obok niej, którego głowa się chwieje i który nie może czuć. To jej syn, zwany Snem (*Somnus*), splodzony wraz z nią ze Znojem (*Labor*). Wykarmiła go Lete, żywiąc obficie makiem. To rodzony brat Śmierci, lecz nie jest wieczny jak ona. Sen oddala ludzkie troski, odciąża zmęczone codziennym trudem członki, przywracając ciału siły, nie da się żyć bez niego. A jednak przysparza wiele szkód i jakąś pomrocnością powleka umysł, sprowadza choroby i samo ciało pozbawia mocy, ilekroć się go nadużywa i gdy zbyt długo zajmuje on zdrętwiałe członki. Słabszy będzie, jeśli nie wspomogę go zgubne obżarstwo: albowiem nieprzeciążony żołądek czuwa, śpiąc krócej i łagodniej, a nadto rodzi lepsze sny. Udręczonym sen daje pocieszenie, pożądane czasem we wszystkich życzeniach, kiedy miłość dręczy serce albo trapi okrutna choroba czy zdarza się inny ciężki przypadek. Wówczas jest on lepszy od drogocennych kamieni i złotego złota. Podobnie jak Śmierć, Sen zrównuje wszystkich. Komu tymczasem przychylna Parka przędnie na kądzieli białą nić, kto pragnie czynić i wiedzieć jak najwięcej, szukając w cnocie sławy na ziemi, ten musi czuć! Wielkie czyny nie rodzą się bowiem z chrapania, a chwała gardzi miękkim puchem poduszki. Zaprawdę, unikaj snu jak tylko możesz i czuwaj tak długo, jak losy darzyć cię będą spokojem. Bo kiedy raz przyjdzie noc, po której nie nastąpi dzień, gdy pozostawi zimne członki, a lekka dusza podobna będzie do lotnego tchnienia – wtedy twoje oczy zamknie wieczny sen. [634–665]

Kiedy mi to bogini opowiadała, zstąpiwszy z wysokiego nieba, oto przybyła Taumantyda<sup>137</sup>, której deszczowe chmury z jednej strony, z drugiej zaś słońce dostarczają tysiąca barw. Różnymi usty powiedziała:

<sup>136</sup>Warto porównać te słowa z popularną sentencją: „edimus, ut vivamus, non vivimus ut edamus”. Palingeniusz czyni wyraźną aluzję do słów przypisywanych Sokratesowi, cytowanych w *Moraliach* Plutarcha – vide Plut. *Quomodo adulesc. Poet. aud. deb.* 4, 21 E, przytaczanych później w krótszej wersji m.in. przez Diogenesa Laertiosa (Diog. Laert. *Vitae philosophorum*, 2.34), Gelliusza (Gell. *NA*, 19,2) i Kwintyliana (Quint. *Inst.* 9.3.85).

<sup>137</sup>Taumantyda – określenie bogini tęczy Iris. Taumas był synem Pontosa i Gai; z córką Okeanosa Elektrą miał córki: harpie i Irydę, vide Cic. *Nat. D.* III, 51.

– Witaj, Arete droga Jowiszowi<sup>138</sup>, pierwsza, według mnie, pośród wszystkich bogiń. Pójdź ze mną, gdyż cały tłum niebian pragnął cię już wcześniej ujrzeć; opuść wreszcie zniesławione ziemie, siedziby ich złych mieszkańców. Dobro nie jest tu bezpieczne, rządzą bowiem występki, nie ma żadnej czci, pobożności ani wiary. Cnota leży wzgardzona, berło dzierży nierozumność, a wszyscy ćwiczą się we wszelkich podstępach. Dlatego, nuże, przerwij wszczętą rozmowę, porzuć zwłokę i równym lotem razem kierujmy się ku gwiazdom. [666–680]

Wtedy Arete, spoglądając na mnie, rzekła:

– Nie mogę, tak jakbym chciała, szczegółowo wszystkiego ci wyjaśnić. Lecz wkrótce, gdy powracająca Eos<sup>139</sup> o różanych wargach będzie zwiastować dzień jutrzejszy i światłem rozproszy poranne ciemności, pociesz się – wysłę do Ciebie kogoś, od kogo dowiesz się więcej. Teraz już żegnaj.

Po tych słowach skokiem podążyły ku niebu, a Zefir porwał je obie i wyniósł w górę, aż radosne zniknęły w jasnych przestworzach: podobnie jak zbrodnicza Scylla, uciekając przed ścigającym ją ojcem, wznosi się powoli, on zaś podlatuje nacierając śmiało i kreśli kręgi w przestworzach, a potem nagle spada, chcąc pomścić zbrodnię<sup>140</sup>; ona usiłuje się ukryć wśród gęstych chmur i niewidoczna chce zwieść wzrok patrzących. Dociera tam Nisus i już nie widać obojga.

Febus zanurzył właśnie rydwan w Atlantyckim Morzu<sup>141</sup>, a Wieczór, otwarłszy stajnie i wyprowadziwszy gwiazdy na równiny Ambrozji, zmierzał ku znanym pastwiskom<sup>142</sup>. Pograżony w smutku, wracałem do domu, podążając tą samą drogą, którą wcześniej prowadził mnie starzec. Z niemałym niepokojem oczekiwałem obiecanej radości, która miała przyjść wraz ze wschodem słońca. [681–701]

<sup>138</sup> Palingeniusz w oryginale nazywa Jowisza przydomkiem *Rex Panomphaeus*, oznaczającym tego, który pierwszy ustanowił wyrocznie, vide *Ov. Met.* XI, 198.

<sup>139</sup> Eos – różanopalcą bogini jutrenki. Palingeniusz w oryginale używa określenia: *Pallantias* – pochodząca od Pallasa, którego według mniej znanych wersji mitu była córką, vide *Cic. Nat. D.* III, 23, 58; *Ov. Fasti*, IV, 373.

<sup>140</sup> Mit o Scylli, córce króla Megary, Nisosa. Nisos był niepokonany, dopóki rósł mu na głowie purpurowy włos. Zakochana w oblegającym jej królestwo Minosie Scylla, otrzymawszy obietnicę małżeństwa, ścięła ojcu ów włos, doprowadzając tym samym do jego śmierci. Minos, podbiwszy Megarę, nie dotrzymał przysięgi i zabił dziewczynę, przywiązując ją do rufy statku. Według innej wersji mitu, za którą podąża Palingeniusz, (prawdopodobnie za Wergiliuszem), Nisos sam wymierzył córce sprawiedliwość za jej zbrodnię i, zamieniony przez bogów w orła, rzucił się na nią z przestworzy. Według mitologii bogowie zamienili ją w białą czapkę, cf. Schmidt 2006: 228–229, vide *Ver. Geogr.* I, 404–409.

<sup>141</sup> Morze Atlantyckie (*Pontus Atlantiaeus*) – Ocean Atlantycki. Febus zanurzający w morzu rydwan – metafora zachodzącego słońca, cf. *Ov. Met.* XV, 418–419.

<sup>142</sup> Podobne porównania Lucyfera do pasterza gwiazd, który wyprowadza je na pola ambrozji, znaleźć można u Owidiusza, *Ov. Met.* II, 114–121; IV, 214–217; XI, 97–98.

## BIBLIOGRAFIA

## Teksty źródłowe

- D. Alighieri, *Biesiada*, przeł. M. Bartkowiak-Lerch, Kraków 2004.
- D. Alighieri, *Boska komedia*, przeł. A. Kuciak, wstęp P. Lisicki, Kraków 2006.
- L. Ariosto, *Orland Szalony*, przeł. P. Kochanowski, oprac. R. Pollak, Wrocław 1965.
- Aristoteles, *De caelo*, w: *Aristotelis de caelo libri quattuor*, oprac. D.J. Allan, Oxonii 1936.
- Aristoteles, *Ethica Nicomachea*, w: Aristotelis, *Ethica Nicomachea*, wyd. F. Susemihl, Lipsiae 1903.
- Aristoteles, *Meteorologica*, w: *Aristotelis Opera omnia. Graece et latine*, vol. III, wyd. A.F. Didot, Parisiis 1854.
- Aurelius Augustinus, *De civitate Dei*, w: *Corpus Christianorum*, series Latina XLVIII, Sancti Aurelii Augustini, *De civitate Dei*, libri XI–XXII, oprac. B. Dombart, A. Kalb, Turnholts 1955.
- G. Caldiera, *Concordantiae poetarum philosophorum et theologorum*, Venezia 1547.
- Martianus Capella, *De nuptis Mercurii et Philologiae*, w: *Martiani Capellae de Nuptiis Philologiae et Mercurii et Septem Artibus Liberalibus libri novem*, ed. U. Fridericus Koop, Francofurti ad Moenum 1836.
- Gaius Valerius Catullus, w: *Catulli Veronesnsis liber*, wyd. W. Eisenhut, Leipzig 1983.
- Marcus Tullius Cicero, *Tusculanae disputationes*, w: M. Tulli Ciceronis, *Scripta quae manserunt omnia*, fasc. 44, *Tusculanae disputationes*, wyd. M. Pohlenz, Stutgardiae 1982.
- Marcus Tullius Cicero, *De natura deorum*, w: M. Tulli Ciceronis, *Scripta quae manserunt omnia*, fasc. 45, *De natura deorum*, wyd. W. Ax, Stutgardiae 1933.
- Marcus Tullius Cicero, *De finibus*, w: Cicero, *De finibus malorum et bonorum libri quinque*, oprac. J.N. Madving, Cambridge 2010.
- Claudius Claudianus, *De raptu Proserpinae*, wstęp, przekład i komentarz M. Petry, Poznań 2016.
- Diogenes Laertius, *Vitae philosophorum*, w: Diogenis Laertii, *Vitae Philosophorum*, vol. I (1964) i II (1965), wyd. H.S. Long, Oxford 1965.
- Epicurus, *Epistula ad Pythoclem*, w: Diogenes Laertius, *Vitae philosophorum*, w: Diogenis Laertii, *Vitae Philosophorum*, vol. I (1964) i II (1965), wyd. H.S. Long, Oxford 1965.
- Euripides, *Bacchae*, w: Euripides, *Bacchae*, wyd. E.R. Dodds, Oxford 1960.
- J. Facciolati, *Epistolae latinae*, Patavi, ex typographis Saminarii 1765.
- M. Ficino, *Marsilii Ficini Liber de voluptate. Apologi de voluptate*, vol. II, Milano 1991, 56–64.
- A.F. Fregoso, *De i tre Pellegrini*, w: *Silve, Opere*, oprac. G. Dilemmi, Bologna 1976, 327–380.
- A.F. Fregoso, *Contenzione di Pluto e Iro*, w: *Opere*, oprac. G. Dilemmi, Bologna 1976, 129–142.
- A.F. Fregoso, *Cerva Bianca*, w: *Opere*, oprac. G. Dilemmi, Bologna 1976, 143–262.
- Aulus Gellius, *Noctes Atticae*, w: *The Attic Nights of Aulus Gellius*, with an English Translation, oprac. J.C. Rolfe, London 1927.
- L.G. Giraldi, *Dialogi duo de poetis nostrorum temporum*, ad Illustrissimam Diam Renatam Ferrariae et Carnuti principem, Firenze 1551.
- Herodotus, *Historiae*, w: Herodoti *Historiae*, vol. I, wyd. H. Kallenberg, Lipsiae 1988.
- Homerus, *Odyssea*, w: Homer, *The Odyssey* with an English translation, przeł. A.T. Murray, London 1945.
- Homerus, *Ilias*, w: Homer, *The Illiad* with an English translation, przeł. A.T. Murray, London 1927.
- Quintus Horatius Flaccus, *Carmina*, w: *Carmina et epodon librum*, oprac. O. Jurewicz, Warszawa 2000.
- Quintus Horatius Flaccus, *Sermones*, w: *Sermones, epistulas, artem poeticam*, oprac. O. Jurewicz, Warszawa 2000.
- Index librorum prohibitorum* 1558, Cod. Vat. Lat. 6207.
- Decimus Iunius Iuvenalis, w: *D. Iunii Iuvenalis Saturae*, wyd. A.E. Hovsman, Cantabrigiae, 1956.

- Caecilius Firmianus Lactantius, *Divinae institutionis*, w: L. Caeli Firmiani Lactanti, *Epitome Divinarum Institutionum*, wyd. E. Heck, A. Wlosok, Stargardiae et Lipsiae 1994.
- Marcus Annaeus Lucanus, *Pharsalia*, w: M. Annaei Lucani, *De bello civili libri decem*, wyd. C. Hosius, Lipsiae 1905.
- Titus Lucretius Carus, *De rerum natura*, w: T. Lucretius Carus, *De rerum natura*, wyd. J. Martin, Lipsiae 1963.
- Marcello Palingenio Stellato, *Zodiacus vitae*, wstęp i oprac. F. Bacchelli, Bologna 2012.
- Palingène, *Le Zodiaque de la vie*, texte latin établi, traduit et annoté par Jacques Chomarat, Genève 1996.
- Publius Ovidius Naso, *Metamorphoses*, w: P. Ovidii Nasonis, *Metamorphoses*, wyd. W.S. Anderson, Stargardiae et Lipsiae 1991.
- Publius Ovidius Naso, *Amores*, w: P. Ovidii Nasonis, *Amores*, oprac. F. Munari, Firenze 1964.
- Publius Ovidius Naso, *Fasti*, w: P. Ovidii Nasonis, *Fastorum libri sex*, wyd. E.H. Alton, E. Courtney, D.E.W. Wormell, Leipzig 1985.
- Piccolomini, *Der Briefwechsel des Enea Silvius Piccolomini*, oprac. R. von Wolkan, Wien 1909, vol. I [Abteilung: Briefe aus der Laienzeit (1431–1445)], Ep. 151, s. 343–353.
- Plato, *Respublica*, w: Plato, *The Republic with an English Translation by P. Shorey*, vol. I, London 1937.
- Caius Plinius Secundus, *Naturalis historia*, w: Pliny, *Natural history*, vol. IV (lib. XII–XVI), oprac. H. Rackham, London 1960.
- Plutarchus, *De facie quae in orbe lunae apparet*, w: Plutarchi, *Moralia*, vol. V, fasc. 3. wyd. C. Huberti, M. Pohlenz, Lipsiae 1960.
- Plutarchus, *Quomodo adolescens poetas audire debeat*, w: Plutarchi, *Moralia*, vol. I. ed. Hans Gärtner, Leipzig 1974.
- Andrea Poliziano, *Stanze, Orfeo, Rime*, oprac. D. Puccini, Milano 1992.
- Sextus Propertius, w: *Sex. Propertii Elegiarum libri IV*, wyd. R. Hanslik, Leipzig 1979.
- Marcus Fabius Quintilianus, *Institutio oratoria*, w: M. Fabi Quintiliani, *Institutionis oratoriae libri XII*, wyd. L. Radermacher, pars II (libros VII–XII), Leipzig 1971.
- J.C. Scaligeri, *Poetices libri septem*, Lungduni 1561.
- Lucius Annaeus Seneca, *Medea*, w: Sénèque, *Tragédies*, vol. I. oprac. i wyd. L. Hermann, Paris 1924.
- Lucius Annaeus Seneca, *De beneficiis*, w: Sénèque, *Des Bienfaits*, vol. I. oprac. i wyd. F. Préchac, Paris 1926.
- Silius Italicus, *Punica, Sili Italici Punica*, wyd. J. Delz, Stutgardiae 1987.
- Publius Vergilius Maro, *Aeneis*, w: P. Vergili Maronis, *Opera*, wyd. R.A.B. Mynors, Oxonii, 1969.
- Publius Vergilius Maro, *Eclogae*, w: P. Vergili Maronis, *Opera*, wyd. R.A.B. Mynors, Oxonii, 1969.
- Publius Vergilius Maro, *Georgica*, w: P. Vergili Maronis, *Opera*, wyd. R.A.B. Mynors, Oxonii, 1969.

#### Opracowania

- Bacchelli 1985: F. Bacchelli, *Note per un inquadramento biografico di Marcello Palingenio Stellato*, „Rinascimento” XXV (1985), 275–292.
- Bacchelli 1990: F. Bacchelli, *Palingenio e Postel*, „Rinascimento” XXX (1990), 309–315.
- Bacchelli 1999a: F. Bacchelli, *Palingenio e la crisi dell' aristotelismo*, w: C. Brice i A. Romano, *Sciences et religions. De Copernic à Galilée (1540–1610)*, Actes du colloque de Rome (déc. 1996), Roma 1999, 357–374.
- Bacchelli 1999b: F. Bacchelli, *Scienza e filosofia nell'opera di Marcello Palingenio Stellato: saggio di un'edizione critica e apparato delle fonti dello Zodiacus vitae: tesi di dottorato di ricerca in storia della scienza*, Firenze 1999, vol. I–VII [praca doktorska].
- Bacchelli 2008: F. Bacchelli, *Un maestro di scuola a Forlì: Marcello Palingenio Stellato ed il suo Zodiacus vitae*, w: *Sculture di carta e alchimie di parole. Scienza e cultura nell'età moderna*, ed. E. Casali, Bologna 2008, 19–28.

- Bacchelli 2012: F. Bacchelli, *Appunti sulla prima fortuna basiliese e francese dello Zodiacus vitae del Palingenio*, w: *Nuovi maestri e antichi testi: umanesimo e Rinascimento alle origini del pensiero moderno: atti del Convegno internazionale di studi in onore di Cesare Vasoli*, Firenze 2012, 167–189.
- Baldwin 1944: T.W. Baldwin, *William Shakspeare's small latine et lesse greeke*, vol. I i II, Urbana 1944.
- Bednarz, Sokolski 2015: U. Bednarz, J. Sokolski, *Wstęp*, w: Palingeniusz (Marcellus Palingenius Stellatus), *Zodiak życia*, przeł. U. Bednarz, Wrocław 2015, 5–90.
- Bianchi 1992: L. Bianchi, *Filosofi, uomini e bruti. Note per la storia di un'antropologia ,averroista'*, w: „Rinascimento” XXXII (1992), 185–201.
- Borgiani 1912: G. Borgiani, *Marcello Palingenio Stellato e il suo poema, lo Zodiacus vitae*, Città di Castello 1912.
- Brückner 1905: A. Brückner, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Kraków 1905.
- Cardini, Miglio 2002: F. Cardini, M. Miglio, *Nostalgia del Paradiso. Il giardino medievale*, Roma–Bari 2002.
- Cecchi, Sapegno 1996: *Poeti Latini. Poesia didascalica e narrativa: Palingenio, Vida, Fracastoro*, w: *Storia della Letteratura Italiana. Il Cinquecento*, eds. E. Cecchi, N. Sapegno, Milano 1996, 283–296.
- Croce 1952: B. Croce, *Lo Zodiacus vitae del Palingenio*, w: B. Croce, *Poeti e scrittori del pieno e tardo Rinascimento*, vol. III, Bari 1952, 84–92.
- Curtius 1997: E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997.
- De Vivo 2015: T. De Vivo, *La fortuna europea dello Zodiacus vitae di Marcello Palingenio Stellato*, Firenze 2015 [praca doktorska].
- Dreikopel 2015: T. Dreikopel, *Ustawy Gimnazjum Toruńskiego z 1568 r. (cz. I – wychowanie religijne i program nauczania). Przekład z języka łacińskiego*, „Folia Toruniensia” XV (2015), 59–67.
- Drzewiecka 2017: E. Drzewiecka, *Hic habitat regina Voluptas. Księga III „Zodiaku życia” (1536 r.) Marcella Palingenia Stellata (Palingeniusza) w świetle źródeł literackich*, „Ruch Literacki” 3 (2017), 237–257.
- Fiszman 1993: S. Fiszman, *Złota też wiem, że nie pragniesz, bo to wszystko Twoje*, w: *Necessitas et Ars. Studia staropolskie dedykowane Prof. Januszowi Pelcowi*, t. I, eds. A. Karpiński, J. Kowalczyk, Nowicka-Jeżowa, B. Otwinowska, Warszawa 1993, 95–99.
- Garrigus 1938: C.B. Garrigus, *A Study of the Parallels Between Shakespeare and Palingenius*, Illinois 1938 [praca doktorska].
- Goliński 2002: J.K. Goliński, „Sidla rozkoszy” i „gniazdo złości”. *O Rejowym wizerunku siedmiu grzechów głównych*, w: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, Katowice 2002, 47–58.
- Granada 1992: M.A. Granada, *Bruno, Digges, Palingenio: omogeneità ed eretogeneità nella concezione dell'universo infinito*, „Rivista di storia della filosofia” 1 (1992), 47–73.
- Howaston 1993: M.C. Howaston, *The Oxford Companion to Classical Literature*, ed. M.C. Howaston, New York, 1993.
- Klimikiewicz 2015: A. Klimikiewicz, *Hypnerotomachia Francesca Colonna*, Kraków 2015.
- Kniaziołucki 1908: Z. Kniaziołucki, *Do genezy poematu Mikołaja Reja „Wizerunek Żywota Poczciwego”*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności” XXIX (1908), 211–328.
- Kochan 2006: A. Kochan, *Wstęp*, w: M. Rej, *Wybór pism*, oprac. A. Kochan, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, 97–108.
- Koyré 1998: A. Koyré, *Od zamkniętego świata do nieskończonego wszechświata*, przeł. O. i W. Kubińscy, Gdańsk 1998.
- Lasocińska 2014: E. Lasocińska, *Epikurejska idea szczęścia w literaturze polskiej renesansu i baroku. Od Kallimacha do Potockiego*, Warszawa 2014.

- Lepri 2016: V. Lepri, „*Hic liber libenter legitur in Polonia*”. *Mapping the popularity of the „Zodiacus vitae” in Poland between the sixteenth and seventeenth centuries*, w: „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” 59 (2015), 67–93.
- Lisicki 2006: P. Lisicki, *Wstęp*, w: D. Alighieri, *Boska komedia*, przeł. A. Kuciak, wstęp P. Lisicki, Kraków 2006, 5–35.
- Milewska-Ważbińska 1989: B. Milewska-Ważbińska, *O roli twórczej inspiracji na podstawie „Zodiacus vitae” Palingeniusza i „Victoria Deorum” Klonowica*, „*Meander*” 3 (1989), 127–134.
- Murray, Street 1833: J. Murray, A. Street, *A Classical Manual, being a mythological, historical and geographical commentary on Pope’s Homer and Drydan’s Aeneid of Virgil*, London 1833.
- Najdawniejsze ustawy Gimnazjum Toruńskiego* 1925: *Najdawniejsze ustawy Gimnazjum Toruńskiego*, wyd. S. Tync, Toruń 1925.
- Nowicka-Jeżowa 2005: A. Nowicka-Jeżowa, *Komparatystyka i filologia. Uwagi o studiach porównawczych literatury epok dawnych*, w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, eds. M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński, A. Legeżyńska, A.Z. Makowiecki, R. Nycz, t. II, Kraków 2005, 348–361.
- Parrotta Nosei 1927: A.P. Nosei, *Marcello Palingenio Stellato e Lucrezio*, „*Studi Italiani di Filologia Classica*”, Nuova Serie, vol. V, Firenze 1927, 111–124.
- Pelc 1980: J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt Renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 1980.
- Pyszkowski 1901: J. Pyszkowski, *Mikołaj Rej’s „Wizerunek” und dessen Verhältnis zum „Zodiacus vitae” des Marcellus Palingenius: Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde von der Philosophischen Fakultät der Universität Freiburg in der Schweiz*, Kraków 1901.
- Sadie 2001: S. Sadie (ed.), *The New Grove Dictionary of Music and Musicians*, vol. XX, New York 2001.
- Sarnowska-Temierusz 1971: E. Sarnowska-Temierusz, *Wizerunek i Zodiacus vitae*, w: M. Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, część II, oprac. H. Kiepuś i W. Kuraszewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, 33–50.
- Schmidt 2006: J. Schmidt, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Katowice 2006.
- Sokolski 1988: J. Sokolski, „*Miejsce to zową żywot...*”. *Staropolskie romanse alegoryczne*, Wrocław 1988.
- Tiraboschi 1833: G. Tiraboschi, *Storia della letteratura italiana*, vol. IV (dall’anno MD fina all’anno MDCC, Milano 1833.
- Vasoli 1996: C. Vasoli, *Novità sullo Zodiacus vitae*, „*Nouvelle Revue du XVIIe Siècle*” XIV (1996), z. 1, 15–28.
- Waston 1908: F. Waston, *The Zodiacus vitae of Marcellus Palingenius Stellatus: An Old School-Book*, London 1908.
- Żurowski 1984: M. Żurowski, *Kochanowski and Palingenius*, „*Slavia Orientalis*” XXIII (1984), z. 3–4, 586–593.

#### PALINGENIUS, *THE ZODIAC OF LIFE*, BOO K III, *THE TWINS*

#### Summary

The article presents a new Polish translation of the third book of the philosophical poem *Zodiacus vitae*, which was published in Venice in 1536. In this work, the author, Palingenius, recounts his meeting with Epicurus and their joint journey to the wood ruled by the Queen of Bliss (*Voluptas*). This *locus amoenus*, which is filled with allegorical characters, becomes the humanist *locus docendi*, where the poet is instructed in the matters of pleasure and how to skilfully pursue it. The Polish translation includes an introduction and footnotes explaining the rich references to ancient, medieval, and Renaissance literature.